

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„SŁOWO POLSKIE“

drukować będzie w r. p. powieść współczesną

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„Ponad życiem“

Odnowiona przyjaźń.

Po długoletnich nieporozumieniach między Niemcami i Anglią, które o mało nie doprowadziły do zbrojnego starcia, wizyta niemieckiej pary cesarskiej na dworze angielskim nabiera znaczenia manifestacji politycznej, aktu, który zdaje się świadczyć o zasadniczym zwrocie usposobień w rządowych kołach niemieckich i może być uważany jako zapowiedź okresu pokojowego w stosunkach między obu państwami. W Anglii podejrzewano nie bez powodu Niemcy o wrogie zamiary i dokładnie starali się, aby przez wzmocnienie zbrojeń na lądzie i na morzu i przez zawarcie całego szeregu sojuszów, uchronić się od przykrych niespodzianek i niewiele troszczyło się o to, że te przygotowania budziły w Niemczech podejrzliwość i bezsilne oburzenie. Ale Anglia, już ze względu na swoje interesy handlowe, wojny nie pragnie, chociaż zbytnio jej się nie obawia, i dlatego przyjmuje z niekłamanym zadowoleniem objaw, który upoważnia ją do przekonania, że odosobnione za jej staraniem Niemcy zrozumiały bezcelowość swego gniewnego miotania się i dążą do zatarcia pamięci dawnych nieporozumień.

Tem uczuciem tłumaczy się serdeczne przyjęcie, jakiego doznaje niemiecka para cesarska zarówno na dworze króla Edwarda jak i w stolicy londyńskiej, a serdeczność zwiększa się w miarę akcentowania swej przychylności dla Anglii przez cesarza Wilhelma. Trzeba przyznać Anglikom, że umieją z wielkim poczuciem taktu ułatwić cesarzowi niemieckiemu pogodzenie się ze zmienionymi warunkami, które zmuszają go do zaniechania uprawianego dotychczas systemu politycznego, — a cesarzowi, że potrafi nieokazywać ani śladu barzo zrozumiałego rozgoryczenia.

Przeciw romantyzmowi.

(Dokończenie.)

Różne odmiany i wcielenia rozstroju uczuciowego i zdolności myślenia odnajduje Lasserre w życiu i twórczości dwóch pokoleń romantyków francuskich. W 1815 r. Senancour, B. Constant, Chateaubriand i pani de Staël, A. Musset, Alfred de Vigny itp. są wymownymi tłumaczami tych usposobień duszy, tego rodzaju jej ideologii, która stwierdza zupełną jej dysharmonię z koniecznym łańcem życia i jego interesami społecznymi.

Analiza psychologii twórców romantycznych oraz ich dzieł prowadzi autora do następujących wniosków. Romantycy 1815 r. pozostają wierni teoryom J. J. Rousseau głównie w sprawach uczucia, straszną bowiem rzeczywistość rewolucyjną i kontr-rewolucyjną zraziła ich do jego ideologii politycznej, religijnej, społecznej itp. Chateaubriand gardzi tem wszystkiem, B. Constant, wywrotowiec z temperamentu jedynie, nie podziela wcale mitologii społecznej Rousseau'a, smutny Senancour zaledwie nieśmiało echem odzywa się na nią.

W tych utworach dominuje nuta nostalgii, próżnej nadziei, skargi i rozczarowania. W tym wypadku indywidualizm sentymentalny wypowiada się w złorzeczeniach i przekleństwach osobistych. Dopiero pokolenie romantyków 30 r. nada im charakter ogólniejszy, poruszy całym światem teorii i deklamacji, które nosły społeczeństwu zemstę i przekleństwo już niejednego „ja“, lecz wszystkich rozczarowanych i nienasyconych.

Teraz dopiero rozpoczyna się na dobre szalona praca tworzenia i rozpowszechnienia wszelkiego rodzaju idei i pojęć fałszywych. Ulubione tezy Rousseau'a: złośliwość cywilizacji, sprzeczność radykalna pomiędzy społeczeństwem a jednostką, bezmyślność praw i obyczajów, boskość namiętności, prawo do szczęścia, do wymarzonej szczęśliwości, którą uniemożliwiają tylko instytucje — wszystko to zostanie odświeżone, odmło-

Ani do toastów wymienionych na obiedzie galowym w Windsorze, ani do mów wygłoszonych podczas uroczystego przyjęcia w Londynie przez lorda majora i cesarza Wilhelma, nie zakradła się najłżejsza aluzja do tego głębokiego przeciwieństwa interesów i dążeń politycznych, które oddzielały od siebie dynastie i narody; nie znajdujemy w nich zgoda żadnej wzmianki, któraby chociaż z daleka tylko zadręczała o źródła głębokich nieporozumień wzajemnych. Przeszłość jest po-
grzebana i zapomniana, a przynajmniej zasłonięta dobitnym przypomnieniem związków krwi, łączących dwór berliński z angielskim, i związków rasowych, łączących naród angielski z niemieckim, a ponad tem wszystkim góruje tryumfalnie wspólny obu państwom interes utrzymania pokoju.

Król Edward przywodzi na pamięć w swoim toaście królową Wiktoryę, swoją matkę a babkę cesarza Wilhelma, przenosi sympaty, płynące z tego pokrewieństwa, na naród, którym kieruje jego siostrzeniec, i kończy życzeniem dalszego utrzymania pokoju. Cesarz niemiecki przypomina sobie lata dziecięce, spędzone na dworze Windsorskim i wyraża pragnienie, aby „blizkie pokrewieństwo, które istnieje między naszymi rodzinami, odzwierciedlało się w stosunkach między naszymi krajami i przyczyniło się do wzmocnienia pokoju powszechnego, którego utrzymanie stanowi wytrwałe dążenie W. Kr. Mości i moje własne“.

A w odpowiedzi na zdawkowe, ale bardzo serdeczne przemówienie lorda-majora Londynu, cesarz Wilhelm zapewnia, że jako obywatel honorowy miasta stołecznego Anglii, nie jest cudzoziemcem w Anglii, że szczyści się odznaczeniem, które wytwarza ścisły związek między nim a ludem londyńskim i przypomina, że już przed 16 laty na tem samem miejscu uznawał utrzymanie pokoju za swoje szczególne zadanie.

„A główną podporą i fundamentem pokoju powszechnego jest utrzymanie dobrych stosunków między obu naszymi krajami. Będę starał się także w przyszłości o ich wzmocnienie, o ile to jest w mojej mocy. A pragnienia narodu niemieckiego pod tym względem pokrywają się zupełnie z moimi. Wtedy widoki na przyszłość będą świetne i będzie rozwijał się nadal handel między obu narodami, które nauczyły się ufać sobie wzajemnie“.

Więc całe to groźne nieporozumienie, które przez długie lata ciążyło na stosunkach niemiecko-angielskich i stanowiło stałe niebezpieczeństwo wojny, było tylko złudą, wytworem rozigranej wyobraźni. A w każdym

razie, dziś już ono nie istnieje; oba narody nauczyły się ufać sobie wzajemnie, a z tego zaufania wykwita nie tylko trwały pokój, ale w dalszej perspektywie ukazuje cesarz niemiecki Anglikom miraż interesu handlowego.

Czy Anglicy wezmą dosłownie sangwiniczne zapewnienia swego cesarskiego gościa? Czy ta manifestacja uczuć przyjaznych zaznaczy się skutkami praktycznymi w polityce obu narodów? To zależy wyłącznie od tego, w jaki sposób Niemcy u siebie, w swojej polityce europejskiej i wszechświatowej, zastosują się do położenia, które do tej manifestacji ich skłoniło. Słowa są lekkie jak wiatr i jak wiatr nietrwałe. Trzeba czynów, aby doprowadzić do rzeczywistego zwrotu w stosunkach między obu państwami. A jeżeli takich czynów po stronie niemieckiej, jak dotąd tak i nadal, nie będzie, to odnowiona dziś przyjaźń rozchwije się, zanim jeszcze przebrzmia ostatnie echa dźwięcznych słów, wygłoszonych w Windsorze i Londynie.

CZ

Listy ze Ślązka.

Cieszyn w listopadzie.

(Z Macierzy szkolnej. — Poświęcenie budynku szkolnego w Boguminie).

Posiedzenie zarządu głównego „Macierzy szkolnej“ z dnia 5 b. m. było poświęcone głównie sprawie reorganizacji Towarzystwa i obsadzenia posad nauczycielskich.

Co do kwestyi pierwszej, stwierdzono na podstawie sprawozdań osób, zajmujących się zakładaniem Kół „Macierzy“, iż ludność odnosi się bardzo sympatycznie do sprawy przekształcenia „Macierzy“, że więc droga, na którą weszło Towarzystwo, zmieniając dotychczasowy centralistyczny ustrój, okazuje się bardzo właściwą do zapewnienia mu normalnego rozwoju i wciągnięcia szerokich mas ludności do pracy narodowej. To też uchwalono zająć się ze zdwojoną energią zakładaniem Kół, a w dalszej perspektywie zakładaniem czytelników i wypożyczalni książek. Postanowiono dalej nawiązać stosunki z centralną składnicą T. S. L., by z niej można było zaopatrywać biblioteczki w doborowe książki, wreszcie oddano do dyspozycji przydymany kredyt do wysokości 500 kor. na udzielanie zwrotnych zaliczek nowopowstającym Kołom.

wotność pierwiastków psychicznych. Staje się on jakąś potwornością szczytną, gdyż wysokie przymioty uczucia i dumna postawa kierująca sobą duszy, są usunięte z jego treści. W ten sposób znika z estetyki pojęcie doskonałości, które wyraża duszę i jest racją bytu sztuki. Wartość sztuki mierzy się gwałtownością jej działania i natężeniem tonu, bez względu na mętność źródła, z jakiego mogą pochodzić.

Jest to wyrafinowane barbarzyństwo, gdyż zachodzi w czasie, kiedy artyści rozporządzają mogą wspierać skarbem środków ekspresji słowa, barwy i dźwięku, nagromadzonych i opracowanych w pełnych chwały okresach sztuki.

Sztuka romantyczna — niespokojna i zmącona, pozbawiona w istocie celu wzniosłego, lecz ambitna i goniąca za efektem — rzuca się na ów skarb środków ekspresji, przywłaszcza bezwstydnie wszystko, co mieści w sobie najświetniejszego i najgorętszego, i ciska do swojej żarowni wszelkie style przeszłości, przekonana, że stąd, w braku stylu i ładu, wyjdzie przynajmniej nieprzeparty zamęt.

Romantyzm więc jest rozkładem sztuki, jak jest rozkładem jednostki ludzkiej. Wogóle można go określić jako bezład, w zakresie uczuć i idei, wstrząsający całą ekonomią natury ludzkiej cywilizowanej. Oto jakim jest ostateczny sąd Lasserre'a o romantyzmie francuskim.

Poglądy myśliciela francuskiego na istotę romantyzmu przypominały mi te, jakim u nas dał wyraz przed laty ks. Franciszek Krupiński w rozprawie swojej: „Romantyzm i jego skutki“ („Ateneum“, 1876 r.)

„Romantyzm — powiada tam ks. Krupiński — jest to rodzaj poezji, w którym uczucia tęskne za przeszłością, za dziką, nieokrzesaną naturą, kojarzą się z mistycyzmem, metafizyką religijną i panteistyczną, cudownością, występującą pod postacią upiórów, duchów, powołanych z poezji gminnej na scenę dnia jasnego“.

Sztuka romantyczna była u nas, zdaniem ks. Krupińskiego, „owocem dziecinnej prawie wyobraźni“, z dążności zaś romantyzmu wynikały „czyny nierozważne“.

dzone w świeżym ogniu uczuć porywczych i pociągających, doprowadzone do ostatecznego kresu, wypowiedziane rzeczywistymi głosy — w setkach poematów, powieści, dzieł historycznych itp.

Pojęcia te wspierają się na jednej koncepcji zasadniczej, która jest czemś w rodzaju otchłani; jest nią: apoteoza jednostki. Każdy poszukuje w sobie początku i końca wszystkiego, wyrzeka się wyniosłe obserwacji, zamyka rzeczywistości dostęp do umysłu, zachowując pretensję czynienia i myślenia dobrze, głęboko i podniośle. Wygląda to tak, jakby wszechświat cały możliwym był do odczytania i zgłębienia na podstawie odruchów kapryśnych jakiejś wrażliwości indywidualnej. Stąd pochodzi wytwór imaginacyjny rzeczywistości fantastycznej i złudnej, nieustannie stwarzanie pomysłów filozoficznych, psychologicznych, moralnych i estetycznych, które udają wielkość przez swoją niezwykłość, głębokość przez zuchwalstwo, prawdę przez komplikację wymuszone; pomysłów czczych i sztucznych, które, gdy się je uwolni od ich fantasmagorii, wyrażają niezmiennie jedno, „ja“ i zawsze „ja“.

Sztuka romantyzmu wypływa z tego źródła uczuć indywidualnych, nieustannie podniecanych i egzaltowanych. Na óg pragnienia próżnego, bez kresu i przedmiotu, pociąga za sobą nieuleczalne znużenie energii twórczej artysty romantycznego, który stwarza wciąż swój własny obraz, albo, jeśli zechce naśladować co innego, sprowadza pomimo woli zarys żywotnych rzeczywistości naturalnych, do konturów i barw swego własnego marzenia, co też daje w rezultacie jakieś pseudo-kreacje, obdarzone wprawdzie życiem płomiennym, nieokreślone jednak, będące chaotycznym połączeniem „ja“ z „nie-ja“.

Romantyzm traktuje kulturę jako uszczuplenie natury; kultura, podług wyobraźni romantyzmu, nie jest wzbogaceniem natury przez wybór i wywołanie najcenniejszych jej pierwiastków, lecz przeciwnie, jest jakimś zamachem na całkowitość jej potęg pierwotnych.

Stąd wynika utożsamianie genialności z paroksyzmem i gwałtownymi wstrząśnieniami wrażliwości barbarzyńskiej. Geniusz pojmowany jest jako wybujała ży-

Opróżnione posady nauczycielskie nadano: w Polskiej Ostrawie p. Jadwidzie Sroczyńskiej, dotychczasowej nauczycielce pięcioklasowej szkoły żeńskiej w Leżajsku, i p. Janowi Koszykowi, nauczycielowi w Jakóbkowicach. Posadę przy szkole im. Tadeusza Kościuszki w Boguminie dworcu nadano p. Brunowi Gruszcze z Radymna, zaś posadę przy szkole w Cieszyńcu, emerytowanemu nauczycielowi p. Józefowi Tabeau.

Z innych spraw, na posiedzeniu traktowanych, należy podnieść sprawę kursów dla dorosłych analfabetów i sprawę „kursu przygotowawczego” w Cieszyńcu.

Kursy dla dorosłych analfabetów uchwalono utworzyć wszędzie, gdzie znajdzie się odpowiednia ilość uczniów i potrzebne siły nauczycielskie.

Uchwała, dotycząca otwarcia „kursu przygotowawczego” w Cieszyńcu wymaga nieco oświecenia, bo wprowadza ona instytucję nową, nie utrzymywaną dotąd przez „Macierz”. Myśl zorganizowania kursu przygotowawczego powstała wśród nauczycieli polskich paralelek seminaryum nauczycielskiego, którzy przekonali się, iż uczniowie, przychodzący ze szkół wydziałowych niemieckich władają słabo językiem polskim, wobec czego cała nauka w seminaryum jest bardzo utrudniona. Usunąć te braki mógłby kurs przygotowawczy, który „Macierz” zdecydowała się otworzyć, polecając zarazem opracowanie szczegółowego planu nauki swej komisji szkolnej.

Wymieniony kurs ma być w zasadzie kursem przygotowawczym do seminaryum nauczycielskiego, w program więc jego wejdzie nauka wszystkich przedmiotów szkolnych, szczególnie jednak nacisk będzie położony na język polski z tem, iż będzie można wpisywać się osobno na lekcje tylko języka polskiego. W ten sposób chce „Macierz” umożliwić dostęp do nauki języka ojczystego wszystkim z poza stery młodzieży szkolnej, w szczególności zaś młodzieży polskiej, uczęszczającej do niemieckiej szkoły realnej, w której jest wprawdzie wprowadzona nauka języka polskiego jako przedmiotu radobowiązkowego, ale młodzież w znikomą uczęszcza liczbę ze względu na problematyczną korzyść z nauki języka, którego uczy nauczyciel, władający nim sam, w więcej niż niedostatecznej mierze.

Potrzeba więc tego rodzaju kursu, jaki „Macierz” zorganizować uchwaliła, jest bardzo piękną i spodziewać się należy, iż znajdzie się spora ilość frekwentantów, tem więcej, iż opłata wynosić będzie zaledwie 2 kor. miesięcznie bez względu na to, czy zechce ktoś uczęszczać tylko na lekcję języka polskiego, czy też na lekcje wszystkich przedmiotów, objętych planem kursu.

Posiedzenie zakończyło się załatwieniem kilku jeszcze spraw natury czysto administracyjnej i wezwaniem przewodniczącego do gremialnego udziału w uroczystości poświęcenia nowego budynku szkolnego „Macierzy” w Boguminie dworcu.

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 10 bm. Wzięły w niej udział tłumy miejscowej i okolicznej ludności, przedstawiciele Macierzy szkolnej z prezesem p. Filasiewiczem, reprezentanci zarządu g. T. S. L., p. Małecki, przedstawicielki krakowskiego Koła pań T. S. L., delegat Związku pracy narodowej p. Dymek.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Jeżak, poczem przemówił prezes Macierzy p. Filasiewicz, podnosząc wagę każdego nowego nabytku w zakresie szkolnictwa w rozwoju narodowym Śląska. Przena

(rok 63 itp.), zawody i rozczarowania, które osłabiały nierzad ducha narodu.

Poglądy krytyka polskiego romantyzmu są bardzo zbliżone do poglądów Lasserre'a, płytsze są tylko i niezbyt zgodne z istotą naszej twórczości romantycznej. Mogą one zresztą mieć swoje uzasadnienie, gdy chodzi o drugorzędne cechy romantyki naszej (tęsknota za dziką, nieokreśloną naturą, cudowność występująca pod postacią duchów i t. p.).

Nie mówię już o tem, że to, co było wynikiem „dziecinnej prawie wyobraźni”, dostarczyło poezji naszej najwięcej pierwiastków odradzających, żywotnych, zarówno jak i o tem, że ideologia naszego romantyzmu nie jest wyrazem życia dusz egoistycznych, stawiających siebie w środku wszechświata, pokłóconych z ogółem, ziskających przekleństwa i złorzeczenia na byt, społeczeństwo, naród, jako na źródło własnych zawodów, rozczarowań i uszczuplenia rozkoszy osobistej.

Definicje Lasserre'a o wiele są słuszniejsze, gdy chodzi o romantyzm francuski, są one jednak zbyt jednostronne, wymagające na wielu punktach licznych zastrzeżeń i uzupełnień.

Zapomina Lasserre np. o tem, że indywidualizm uczuciowego, wybujałego liryzmu, który stoi w związku z utratą równowagi psychicznej, poniekąd z rozkładem jednostki, nie brak było przed Rousseau'em i tymi, co się jego chorobliwą teorią uczuć przejęli, w poprzednich okresach literatury francuskiej. Tradycje literatury rycerskiej, gdzie chimera uczucia odgrywa pierwszoplanową rolę, nie giną nawa w klasycznie zrównoważonym, z pozoru bardzo surowym, wieku XVII. Pełna przygód romantycznych „Astrea” d'Urfe'go, przeczulona „Księżniczka Clèves” pani de Lafayette, rozchudzona tragicznie namiętnościami „Fedra” Racine'a i t. p., są wyrazem wstrząśniętej wrażliwości wieku, który się szczylił karcią władz duszy, przewagą rozumu i świadomości nad uczuciem i bezwiednością.

Jeśli chodzi o egzaltację i zboczenia uczuciowe, które tak jaskrawo występują u Rousseau'a i jego na-

wiali następnie pp. Małecki, Magiera i Dymek, w końcu zaś kierownik szkoły p. Szusick.

Ogólne wzruszenie powstało wśród zgromadzonych, gdy z zastępu dziatwy szkolnej wyszło dwoje dzieciaków z wiązkami kwiatów w rączkach, aby je jedną z nich ofiarować prezesowi „Macierzy”, drugą przewodniczącej krakowskiego Koła pań T. S. L. p. Siedleckiej. Łzy zabłyśły w oczach rodziców, gdy dzieciaki te składały ślubowanie, iż pilną nauką i postępowaniem według wskazówek swych nauczycieli wywdzięczać się będą za dobrodziejstwo, jakim jest dla polskiej dziatwy szkoła polska.

Szkoła bogumińska stanęła zjednoczonymi siłami Macierzy szkolnej i krakowskiego Koła pań T. S. L. Niemniej zasługę około jej powstania ponoszą dzielni pracownicy miejscowi, grupka obywateli bogumińskich, stojąca wytrwale w pierwszych szereгах szermierzy sprawy narodowej na tak zagrożonej a ważnej placówce, jaką jest Bogumin. Niedzielną uroczystość doda im nowych sił, szkoła bowiem, która została oddana do użytku publicznego, będzie potężnym szansem, o który rozbiją się zakusy nieprzyjaciół.

Budynek szkolny, obliczony na znaczniejszą ilość dzieci, jest jednopiętrowy i przedstawia się tak z zewnątrz jako też z wewnątrz bardzo dodatnio.

Koszty budowy wynoszą około 55.000 kor., która to kwota jak na stosunki bogumińskie jest wcale niska.

Po poświęceniu budynku odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło około 100 osób. Tu rozwiązały się języki i popłynęły liczne mowy, nacechowane serdeczną radością z doprowadzonego do skutku dzieła i wiara w zwycięstwo sprawy narodowej.

O g. 4 po południu odbył się wiec kobiet śląskich, zainicjowany przez Koło pań z Krakowa. W referatach i dyskusji podniesiono wiele myśli i projektów, zmierzających do żywszego zainteresowania kobiet sprawą publiczną. Praktycznym rezultatem obrad było gremialne wpisanie się zebranych na członków Macierzy szkolnej.

SIGMA.

W przededniu Dumy.

Petersburg, 22 listopada.

Pierwsza Duma dała możność dokładnego przyjrzenia się lewicy rosyjskiej. Od tego czasu tyle mówiono o opozycyjnych partjach rosyjskich, że napróżd można powiedzieć, co one w Dumie będą robiły. Natomiast prawica rosyjska dotąd jest sfinksem; nawet teraz dobrzy znawcy życia rosyjskiego nie mogą kategorycznie powiedzieć, czy wśród prawych partji znajdują się energiczni obrońcy przedstawicielstwa narodowego.

Na skrajnej prawicy znajduje się głośny związek narodu rosyjskiego. Prezes Związku, Dubrowin, lekarz praktykujący w Petersburgu, nie wszedł do Dumy. Zresztą jest on, podobnie jak i Kruszewan z Kiszyniowa, dla związkowców-ziemianników nieco parvenu. Głową więc widomą Związku w Dumie jest wiceprezes Związku, Puryszkiewicz z Bessarabii. Ostatni już wspominał, że za nim stoi 184 deputatów. Cyfra to prawdopodobnie zbyt duża. Powszechnie liczą, że gdy związkowcy otworzą przyłbicę, na skrajnej prawicy znajdzie się do 50 posłów, zwolenników absolutyzmu, tych właśnie, których nazywano dawniej i teraz „plus royaliste que le roi”.

stępców, to miały one swój równoważnik w epikureizmie i wyrafinowaniach zmysłowych racjonalistycznej literatury XVIII w.

Różnica polega na tem, że sensualiści „wieku oświecenia” urzeczywistniali swój ideał uczuciowy w sposób wesół, nie zaprawiając mistyką swoich pragnień rozkoszy zmysłowej, romantycy zaś w sposób smutny i chorobliwy, nadający nieraz wszelkim przewrotnościom sentymentalnym charakter boskości, uświęcający — szaleństwa serca. Oba te wreszcie sposoby mogły być wyrazem dezorganizacji rdzennej jednostki ludzkiej, jej upadku.

Nie liczy się również krytyk z tym faktem, że indywidualizm sentymentalny romantyków, był reakcją przeciwko indywidualizmowi intelektualistycznemu, który doprowadził do oschłości i płytkości uczuciowej, wyziębienia serca, z człowieka uczynił maszynę rozumującą, nieskłoną do wzruszeń szczerych i bezinteresownych, pozbawioną namiętności życia.

Finezyom i abstrakcyom zimnym rozumem, uwzględniającego w naturze ludzkiej nie tylko, co racjonalne, jasne i zdeterminowane, przeciwstawił romantyzm, myślenie intuicyjne, wyobraźnię, uczucie, czem się przyczynił nie tylko do obudzenia wrażliwości ludzkiej, lecz wpłynął także na rozszerzenie pojęcia o człowieku i i głębokiem życiu jego duszy, unaocznili jej prawdy żywe. Mogło to wszystko w następstwie wyprzedzić się, dać powód do wielu nadużyć i stać się z kolei źródłem fałszywych pojęć o człowieku i jego zadaniach, jak to w pracy swojej wykazuje Lasserre, niemniej w zasadzie reakcja była dobroczynną i przyszła w porę.

Zarzuca Lasserre romantyzmowi, że krzewił uczucia przewrotne, tj. niezgodne z wymaganiami obiektywnymi, nadwężające wciąż harmonię z łańcem koniecznym i życia i działania, z interesami naturalnymi i społecznymi.

W istocie tak było — i pod tym względem tendencje romantyczne doprowadzały do wielu nadużyć

„meme”, gdyż nie uznają oni manifestu 30 1905 roku.

W liczbie wskazanej przez Puryszkiewicza, oprócz Związku znajdują się jeszcze trzy partie: prawy, monarchiści i bezpartyjni.

Najwięcej, około 100, jest monarchistów. Właściwie ich wszystkich należałoby nazwać chwiejnymi, a jeszcze lepiej owidyuszowskim „rudis indigestaque moles”.

W którą stronę pójdą z biegiem czasu, tak samo trudno przewidzieć, jak inne żywiołowe zjawiska natury. W każdym razie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że obecnie jesteśmy świadkami formowania przez gabinet Stołypina większości konstytucyjnej, a mówiąc wyraźniej większości rządowej.

Sposób, którego Stołypin chce użyć do formowania większości, jest bardzo prosty. Chce on zawrzeć kompromis z paździenikowcami i konstytucyjnymi demokratami, a prawicy „każe się”, żeby się przyłączyła.

Z pewnego źródła wiem, że Guczkow, wódz paździenikowców, na audyencji u Stołypina pokazał list Milukowa, omawiający kompromis. Stołypin miał powiedzieć, że taki kompromis będzie podtrzymywał wszystkimi siłami, i że przyszłość jego, Stołypina, jest związana z przyszłością Dumy. Jest to zupełnie prawdopodobne. Kompromis między rządem i paździenikowcami jest wprost logiczną koniecznością; naczół inaczej zdałoby się prawo wyborcze z 16 czerwca. Pozostają kadeci. Już podczas zebrań przedwyborczych Milukow wyraźnie mówił, że zadaniem opozycji jest wywierać odpowiedni wpływ na większość w Dumie, ażeby możliwie przybliżyć decyzje Dumy do postulatów opozycji. Zjazd konstytucyjnych demokratów potwierdził tę zasadę. Z partji usuną się prawdopodobnie żywioły gorętsze, ale zasada oportunistyczna zwyciężyła.

Wobec tego pogłoski są prawdopodobne. Nie brak zresztą i innych oznak. Angielski korespondent Dillon, wielki przyjaciel rządu rosyjskiego, przejechał się po Rosji i „doszedł do przekonania”, że system przedstawicielstwa dla Rosji jest konieczny. Puryszkiewicz powiedział korespondentowi „Słowa Petersburskiego”, że jest zwolennikiem rządów absolutnych. Na drugi dzień w liście do „Nowoje Wremia” zapewniał, że jest największym zwolennikiem przedstawicielstwa. Widocznem jest, że te zmiany zapatrywać wywołane są przez presję z góry.

Czy jednak możliwym jest taki kompromis na dalszą metę, to jest jeszcze kwestya. Również poważnie trzeba się liczyć z tem, że rząd i Duma puszcza się na fale eksperymentów w myśl skrajnej prawicy.

Naturalnie, o ile życie nie wysunie z ukrycia jakichś nowych czynników, które zmuszą do uporządkowania państwa.

ANT.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Rozwiązanie organizacji P. P. S. Uzupełniając niedawną wiadomość o rozwiązaniu organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej (frakcji rewolucyjnej) w Łodzi, podajemy dłuższy ustęp z odezwy wydanej przez partję:

„Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przy-

i potworności — zapytajmy jednak, dlaczego tak było, dlaczego w romantyzmie tyle niezgodności z łańcem koniecznym życia?

Wynikało to z tego powodu, między innymi, że stosunek romantyzmu do wszelkich łańców życia i działania, do praw wszechświata, instytucji społecznych i t. p., był przedewszystkiem natury uczuciowej, zależny od instynktu i wrażliwości, podczas gdy np. stosunek klasycyzmu do rzeczywistości był rozumowy, obiektywny.

Tam, gdzie klasyk rozważał i pojmował, albo gdzie zwalczał coś rozumem, romantyk — oburzał się lub podziwiał, kochał, bądź nienawidził, usiłował zwalczać siłą uczucia. Wskutek tego reakcja romantyka, na dany porządek życia, była gwałtowna, nieprzejednana, klasyka zaś powolna i rozważna.

Umysł klasyczny uznaje to, co odkrywa w naturze, historii, bądź w sobie samym, za sprawę normalną, poniekąd konieczną, dającą się wytłumaczyć i usprawiedliwić przyczynami ściśłymi. Umysł romantyczny, przeciwnie, niełatwo uznaje, w naturze bądź historii, za normalne to, co obraża jego stronę uczuciową, co stoi w sprzeczności z instynktem życia, z poczuciem niezależności jednostki i t. p. Pierwszy bada i orzeka z wysokości rozumu o tej lub innej konieczności życia, drugi — powstaje przeciwko nim, zrywa nagle związek swój z niemi. Mogło to często sprawiać wrażenie „entuzjastycznej dezorganizacji życia”, dezorganizacji celowej, z góry powziętej, właściwie jednak było poruszeniem uczucia, które w tym wypadku odzywa się przed głosem rozumu, zanim on zdąży zorientować się w położeniu.

Niewątpliwie mogło to nieraz wnosić zamęt w życie, wstrząsać szkodliwie ekonomią jednostki ludzkiej cywilizowanej — zwłaszcza gdy poruszało instynktami pierwotnymi człowieka — niemniej bez takiego stosunku do rzeczywistości, bez żywego oddźwięku uczucia i szarpnięcia się duszy, niepodobna wyobrazić sobie urzeczywistnienia tych łańców i porządków życia,

we Lwowie, ul. Kopernika 5 (dawny lokal Józefa Schustera)

poleca we wszystkich rodzajach

12988

Nowo otworzony
Magazyn FUTER **Juliana Olearczyka**

Futra, garnitury, czapki, wierzchy do futer itp.

dier i coraz straszniejsze formy... Popelniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych terror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacja łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacji bandyckich. Nastąpiło takie straszne obniżenie moralne całej organizacji łódzkiej, że odróżnić w organizacji bandytę od niebandyty nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu wybitnych byłych towarzyszy, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami bandycki napad na kasjera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacja łódzka, mimo 5.000 członków i 1.500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, hołdowała lub tolerowała poglądy i czyny jak najbardziej nam wrogie, a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizację z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicję z dniem dzisiejszym rozwiązujemy.”

Umieszczenie szpitali warszawskich. Rano donieśliśmy o objęciu przez magistrat zarządu teatrów warszawskich i o zlikwidowaniu Rady miejskiej dobroczynności publicznej, instytucji prawie zupełnie biurokratycznej.

Zlikwidowana Rada w okresie z górą 40 letniego istnienia swego nie zaskarbiła sobie uznania mieszkańców i żalu żadnego po sobie nie zostawiła. Natomiast w opinii ogółu panuje przekonanie, że na zmianie zaszczytnej instytucji dobroczynnej wiele zyskać mogą. Trudno oczywiście przewidzieć w jakiej mierze będą mogły ziszczyć się te nadzieje, gdy się jednak zważy, że magistrat, jak dotąd, jest instytucją wybitnie biurokratyczną, można z pewnością twierdzić, iż rządzący nowym wydziału niewiele różnić się będą od rządów dawnej Rady. Sytuacji nie zdoła też uratować komitet szpitalni obywatelski, powołany do czuwania nad prawidłowością gospodarki szpitalni, jak jej nie uratował udział obywatelski w Radzie miejskiej. Dopóki nad instytucjami dobroczynnymi nie rozłoży opieki społeczeństwo, dopóki role nie zmienią się w ten sposób, że ono występować będzie w roli gospodarza, dopóty nie można wróżyć powodzenia akcji dzwigniania z upadku instytucji dobroczynnych.

które rozum ludzki obmyśla po to, aby sprzyjały jak najlepiej interesom naturalnym i społecznym.

Zresztą wszystko zależy od okoliczności, chwili dziejowej, środowiska i t. p. Duch klasycyzmu z przewagą rozumu, zarówno jak i duch romantyzmu z przewagą uczucia, mogą stać się, stosownie do okoliczności, czynnikiem rozkładu, bądź organizacji życia. Wszak to „duchowi klasycyzmu” (esprit classique) przypisywał H. Taine wszelkie wynaturzenia ideowe Rewolucji francuskiej!

Romantyzmowi można jedno chyba mieć za złe, mianowicie, że podnosił do godności zasady to, co powinno być tylko środkiem, że życie ludzkie pragnął rozwinąć w szereg porywów uczucia, wybuchów i wstrząśnięć serca, uniesień zapалу i połów wyobraźni. Niepodobna go jednak oskarżać o to, że uczuciu wyznaczał dodatnią rolę w życiu, gdyż bez jego bodźców nie byłoby tej wielkiej namietności życia, co odczuwa jego rozkosz i wartość bez względu na to, czy jest dobroczynnym czy zgubnym dla jednostki ludzkiej. Nie byłoby kultu życia!

Reakcja przeciw „duchowi romantycznemu” ma wiele do zrobienia. Powinna zwalczać to, co w duchu tym jest nieuznawaniem tej prawdy powszechnej, że w naturze ludzkiej i w społeczeństwie wszystko się wspiera na wzajemności i solidarności, powinna sprzymierzać jednostkę z życiem powszechnym i wybijać jej z głowy pretensjonalne mniemanie, że w niej mieści się cały wszechświat, wszelkie jego prawa i prawdy. Sztuka powinna chronić od zamilowania „świećcości fałszu”, od czczących paroksyzmów wyobraźni, deformującej przesadnie rzeczywistość, od metafizyki wzruszeń i nadużywania zbyt materialnych środków artystycznych.

Jeżeli jednak zechce po staremu przeciwstawiać rozum uczuciu, jeśli poza ideą nie spostrzeże uczucia i instynktów, poza jasnymi stanami świadomości — nie dojrzy niejasnych, tych, które nie spoczywają na powierzchni duszy, lecz należą do jej życia głębokiego, są źródłem wyobraźni twórczej, wiary, intuicji i t. p. — to w tem miejscu zawsze się potknie i celu swego nie dopnie.

WŁ. JABŁONOWSKI

Głosy ruskie.

(Niefortunni prorocy. — Narodowi demokraci i dr. Głabiński. — Nowy kurs polskiej polityki. — Sami wrogowie. — Kto ma rządzić Kołem polskiem. — Przysłowiowy apetyt).

Wież o przesileniu w Kole polskiem wywołała żywą radość w obozach naszych najserdeczniejszych. Rozpisywali się o niem na szpaltach wszystkich swoich pism wyciągając, jako konsekwencję — upadek Koła. Pod tym tytułem umieścił już nawet „Galiczanin” nekrolog „Koła”.

Radość okazała się przedwczesną.

Równocześnie z tymi nekrologami przyniosły telegramy wiadomość o jednomyślnym prawie wyborze nowego prezesa Koła. Jakto, zawczesne było „Wieczna pamięć”, więc nie upada zniechędzone. Koło polskie, stoi dalej ta warownia polska, oparta na nowych podstawach silna, jak dawniej, może silniejsza.... Zawiedzione nadzieje, wściekłość niehamowana znalazły wyraz w artykułach pism ruskich.

„Dilo”, omawiając wybór dra Głabińskiego i jego przemówienie, zaczyna naturalnie od denuncjacji w takiej subtelnej formie „nie nasza to rzecz ostrzegać cesarza, dynastję i rząd przed „lojalnością” wczorajszych irredendystów”. Reszta mowy to same „cynizmy”. Więc „cynizmem” jest zapewnienie, że Koło nie będzie tolerować nadużyć i szykan administracyjnych i fiskalnych, że będzie żądać równego traktowania wszystkich klas społecznych, cynizmem dalej jest zapewnienie o lojalnem postępowaniu wobec innych narodowości itd.

A osoba samego prezesa? „Tożto ten sam Głabiński, który pierwszy ogłosił pochód na Ruś „dla ratowania miliona polskich włościan”; który z powodu żądań Rusinów w sprawie uniwersyteckiej uderzył w wielki dzwon — on, sam profesor lwowskiego uniwersytetu — o „zamacach na polski uniwersytet we Lwowie”; który był autorem wszystkich projektów „na zniszczenie Rusi” przy reformie wyborczej; który przy pomocy swego „Leiborganu” zaalarmował całą galicyjską Polskę, że „ojczyzna w niebezpieczeństwie” z powodu tych marnych obietnic, jakie uczynił Beck ruskiej reprezentacji parlamentarnej.

Przytoczywszy, tak wszystkie „zbrodnie” dra Głabińskiego, stwierdza „Dilo”, że demokracizm Koła dla Rusinów oznacza „wzmocnienie rusinożerczych tendencji w polityce Koła i tych elementów z poza niego, które — jak n. p. ludowcy — solidaryzują się z Kołem w antyruskiej polityce”.

To samo mniej więcej pisze „Rustan” w artykule pełnym ukrywanej wściekłości, wylewając swą żółć na „wszechpolaków”.

Prędzej zorientował się w sytuacji „Galiczanin”. Oto pisze:

„Kryzys w wiedeńskim Kole polskiem ukończył się pełnem, świetnem zwycięstwem wszechpolaków”. W ten sposób kryzys, który wywołał wśród polskich partij i polityków tak zażartą walkę i wielkie wstrząśnienia, skończył się prawie jednomyślną uchwałą. Ta jednomyślność w ostatecznem załatwieniu kryzysu, jest dowodem wysokiej politycznej dojrzałości polskiego społeczeństwa”.

Omawiając jednak przyszły stosunek Rusinów do Koła, „Galiczanin” tak samo jak i inne organy ruskiej prasy daje upust przedewszystkiem swej nienawiści:

„Obecnie mamy przed sobą w skrajnej mierze jawnego, chociaż zajadłego przeciwnika, który nie będzie się wahał występować wobec nas zupełnie jawnie”.

Bal Wrogami Rusinów są obecnie nawet ludowcy i p. Stapiński.

„Jak Koło, tak i ludowcy — pisze „Dilo” — okazują się zdecydowanymi wrogami wszelkiego polepszenia nacyonalno-politycznego, a nawet nacyonalno-kulturalnego stanu Rusinów. Zmieni się tylko chyba to, że kiedy do Koła wstąpią ludowcy, wówczas polski „Drang nach Osten” stanie się jeszcze silniejszym, bo wzmocniony apetytem mazurskiego chłopca na urodzajnej ruskiej ziemi”.

Co do ludowców, to w tym wypadku „Dilo” nie wypowiada się szczerze. „Dilo” dobrze to rozumie, że chłop mazurski ma apetyt nie na ruską, ale na polską ziemię w zachodniej Galicyi, która należy mu się słusznie, a którą odbierają mu Rusini przy pomocy banku p. Stapińskiego. Organ narodowiecki ma żal do ludowców o co innego. Oto pp. „ukraińcy” wstępnij do parlamentu w liczbie 27, postanowili objąć ster rządów w kraju, a do tego celu mieli im służyć ludowcy, którzy już nieraz im się wysługiwali. Proponowali to nawet ludowcom w „Dile”, tłumacząc, że powołani są obecnie na spółkę z Rusinami objąć spadek po konserwatystach. Jednego momentu nie wzięli jednak „Ukraińcy” pod uwagę, a to, że gdyby nawet istniała teoretyczna możliwość podobnych zysków z tej spółki, gdyby nawet spółka taka doszła do skutku, to wynikiem jej byłoby tylko to, że p. Stapiński i jego przyjaciele znikliby z widowni życia politycznego, zmiecieni przez lud polski, który za dużo ma dziś świadomości narodowej,

aby na podobny monsturalny związek pozwolił. Zrozumiał to p. Stapiński. Powodu więc zbytniego do gniewu niema.

Straciwszy tę nadzieję, zwrócił klub ruski uwagę w innym kierunku. Oto we wczorajszym „Dile” ukazał się obszerny artykuł p. t. „Minister dla Galicyi”, żądający zapewnienia Rusinom wpływu na mianowanie ministra dla Galicyi, conajmniej przez przyznanie klubowi ruskiemu prawa „veta” co do osoby przedstawionej przez Koło polskie (to znaczy, że ministra dla Galicyi mianowałby właściwie klub ruski. Przyp. Red.), albo gdyby to z jakiegokolwiek bądź powodów było niemożliwe, aby ministerstwo dla Galicyi zostało zniesione i zastąpione stanowiskami ministrów rodaków dla obu narodów Galicyi.

Zanim jednak p. Kolessa, lub inny Budzynowski ubierze się w mundur ministeryalny, chcieliby Rusini już rzadzić w Kole polskiem i wybór p. Głabińskiego na prezesa Koła nazywa organ narodowiecki „prowokacją Rusinów ze strony większości Koła”. Chciałoby może „Dilo”, aby kandydaturę prezesa Koła również poddawano zatwierdzeniu „ukraińskiego” klubu. Czy nie trochę za daleko idące pretensje?

Armia szwajcarska.

Niedziela, dn. 3 b. m., była dniem prawdziwego święta narodowego w Szwajcaryi. Wieczorem, po uluminowanych ulicach miast przeciągały tłumy śpiewające ze sztandarami, z wież kościelnych biły dzwony, a z fortyfikacji armaty. Tak obchodzono zatwierdzenie przez „referendum” czyli przez powszechne głosowanie ludowe, uchwalonych przez ciała prawodawcze ustaw wojskowych. Święto to było zarazem dniem pogromu socjalistów. Spekulując na ciasnotę myśli najniższych warstw, które są zawsze przeciw wydatkom i przeciw wojsku, na antagonizm kantonów katolickich, spowodowali „referendum”, ażeby przez spodziewane odrzucenie ustaw przedstawić się jako stronnictwo, mające większość za sobą. Postępowali przytem z całem doktrynerstwem człowieka, który „dla zasady” gotów sobie samemu nóż do gardła przyłożyć: protestując przeciw wzmocnieniu siły obronnej Szwajcaryi, narażali na poważne niebezpieczeństwo, w dzisiejszych czasach militarizmu powszechnego, jedyny kraj może, który jest jeszcze siedliskiem prawdziwej swobody, prawdziwej równości i prawdziwego demokracji, a więc hasła, które teoretycznie stanowią istotną część ich programu. Na szczęście jednak dla nich samych, jak wiadomo z telegramów, ponieśli sromotną klęskę.

Co się tyczy samej ustawy i wogóle systemu służby wojskowej w Szwajcaryi, to rzecz się tak przedstawia:

Służba wojskowa w Szwajcaryi jest powszechna i osobista (bez instytucji zastępców). Każdego obywatela szwajcarskiego, zdolnego do wojska, poczynawszy od 21 roku życia włącza się do armii czynnej, czyli do t. zw. „elity”. W której wedle dawnej ustawy pozostawał do 32 roku życia, wedle zaś nowej faktycznie tylko do roku 27. Pod tym więc względem ustawa nowa jest nawet ulżeniem ciężarów wojskowych. W zamiar za to przydłużono nieco czas wyćwiczenia poborowych w t. zw. „szkole rekrutów”, a mianowicie w piechocie z 47 na 67 dni. W innych rodzajach broni, zwłaszcza w artylerji, „szkole rekrutów” trwa nieco dłużej. Ogółem piechur przez cały czas swej służby, musi odbyć pod bronią 191 dni, zaś artylerzysta 231, czyli o 14 dni więcej niż dotychczas. Prócz bowiem „szkół rekrutów”, każdy żołnierz należący do „elity”, powoływany był pod bronią za dawnej ustawy co dwa lata na 5 dni u piechoty, a nieco dłużej w innych rodzajach broni mianowicie na dni 18. Obecnie te ćwiczenia będą coroczne za to w artylerji i t. p. niższono liczbę ich dni do 13. Równocześnie też żołnierz uwolniony będzie, jak już podniesiono, od tych ćwiczeń zupełnie z 27 rokiem życia, podczas gdy dawniej nekano go niemi do roku 32.

Jest to więc widoczne uprzywilejowanie ojców rodziny i ludzi na stanowiskach, a równocześnie pożądane odnowienie armii. Prócz tego, każdy należący do armii, nie tylko sami członkowie „elity” podlega inspekcjom w gminach, podczas których ogląda się jego rynsztunek i broń, pozostawioną zawsze w jego posiadaniu, a wedle nowej ustawy stanowiącą nawet jego własność. Te inspekcje dawniej odbywały się co roku teraz zaś odbywać się mają tylko w tych latach, w których członek armii szwajcarskiej nie był powołany do służby. Przez pozostałe lat 5 do roku 32, członek „elity” faktycznie nie należy już do niej w czasie pokoju ma bowiem tylko jeszcze razem 5 dni „inspekcji w gminach”, których liczba ogółem zmniejsza się w ten sposób o 7.

Przez te zarządzenia bardzo korzystne dla sprawności i wyćwiczenia armii, wedle obliczeń statystycznych będzie utrzymanych „pod bronią” tylko 20.000 ludzi z natych, podczas gdy na mocy ustawy z r. 1874 liczba ich wynosiła 54.000.

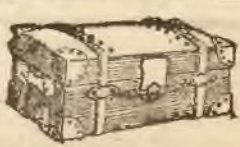
Z rokiem 32 każdy członek armii szwajcarskiej



Pierwsza
krajowa

Fabryka kufrów i torb
i wszelkich przyborów do podróży

poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych
LEOPOLD ROSENZWEIG
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2/4 (w podwórzu).
Wszelkie zamówienia i reparacje uskutecznia
się w bardzo krótkim czasie. 12583



Kapelusze, cylindry, klaki
Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsaliny

Zdzisław ZDANOWICZ

KRAKÓW
ul. Sławowska 3/s

przechodzi do „obrony krajowej” (Landwehr), a podczas najeżdżenia do niej dawniej był obowiązany do 14 dniowych ćwiczeń, podzielonych na dwa okresy po 7 dni, teraz zaś tylko do jednorazowych ćwiczeń, których trwanie obliczono na dni 13. Dawniej najeżdżenie do „obrony krajowej” trwało do 44 r. życia, teraz skrócono je o dwa lata. I pod tym względem więc „odmłodzono” nieco armię szwajcarską.

Począwszy od 42 (dawniej od 44) roku życia obywatel szwajcarski kończy swe obowiązki wojskowe w „pospolitem ruszeniu” (Landsturm), w którym pozostawał dawniej do lat 50, obejmie zaś do 48.

Przejścia te z jednej kategorii armii do drugiej odbywają się wedle nowej ustawy u oficerów nieco prędzej niż dotychczas. I tak podporucznik (lieutenant) przechodzi do „obrony krajowej” już po skończeniu lat 32, tak jak każdy żołnierz, podczas gdy ustawa z roku 1874 trzymała go w „elicie” do r. 34. Kapitan opuszczać będzie odtąd „elitę” z 38 rokiem życia. W „pospolitem ruszeniu” oficerowie służyć będą tylko do 52 lat, zamiast do 55.

Z tego już widać, że ustawa szwajcarska unika mechanicznej „bezwzględnej równości” co do czasu służby, która się przydłuża w miarę rodzaju broni i stopnia służbowego. Ten drugi szczegół jeszcze lepiej uwidoczniwszy daty następujące:

Ażeby otrzymać stopień kaprała, piechur, poza ćwiczenia obowiązujące szeregowca obowiązany jest do odbycia kursu podoficerskiego przez 22 dni i „szkoły rekrutów” dodatkowej przez 67 dni, razem więc o 89 dni więcej. Szwajcar, który zostaje podporucznikiem, zwykle w 22 roku życia, będzie miał za sobą 277 dni służby, podczas gdy szeregowcy w jego wieku będą ich mieli najwyżej 93. Jeżeli nie przekroczy stopnia porucznika (premier lieutenant) w chwili definitywnego swego uwolnienia będzie miał 550 dni służby czynnej. Kapitan piechoty, którym się zostaje mniej więcej z 30 rokiem życia, będzie miał za sobą 564 dni służby w przeciwieństwie do 161 dni u szeregowców jego wieku, licząc już w to ich trzy „inspekcje w gminach”. Opuszczając zaś służbę, kapitan będzie miał odbytych 684 dni służby pod bronią.

Nakoniec warto zauważyć, że rekrutowanie korpusu oficerskiego odbywa się na podstawie następujących dwu zasad:

Nikt nie może nie przyjąć stopnia do którego się nadaje; każdy stopień wyższy trzeba opłacić przez większe ciężary wojskowe, niż prostego żołnierza. Czyli w ten sposób przydłużenie służby wojskowej, połączone z awansem, jest obowiązkowe, a nie dobrowolne.

To są główne zasady, na których się armia szwajcarska opiera, i to są zarazem główne zmiany, jakie ustawa, zatwierdzona właśnie przez „referendum” ludu szwajcarskiego zaprowadza w dawnej ustawie wojskowej z roku 1879. Zasady i zmiany te są tak rozumne, tak praktyczne i tak demokratyczne, że tylko sekciarstwo socjalistyczne mogło przeciw nim protestować. Akcja jednak socjalistów — jak donoszą z Szwajcarii — miała skutek wprost przeciwny od zamierzonego: podnieciła tylko i ożywiła uczucie patriotyczne narodu szwajcarskiego. Co prawda socjaliści mają mniej więcej wszędzie to samo „szczęście”.

Nasz korespondent taniejszy (ze) pisze: Jak wiadomo z telegramów*) nowa ustawa wojskowa szwajcarska przyjęta została przez plebiscyt większością przeszło 60 tysięcy głosów. Ze statystyki referendum przytoczyć warto i w piśmie zagranicznym kilka cyfr: W głosowaniu brało udział 75 proc. uprawnionych; w 14 kantonach i półkantonach ustawę przyjęto, w 11 odrzucono; ogółem głosowało 327 tysięcy obywateli „za”, 263 tysięcy „przeciw”.

Wynik ogólny referendum nie był niespodzianką dla dobrze poinformowanych polityków tutejszych i publicystów, zapowiadali trafnie większość od 50 do 60 tysięcy. Natomiast głosowanie w poszczególnych kantonach wypadło wbrew oczekiwaniom. I tak n. p. w kantonie berneńskim, ostoji, jak się zdawało, rządu związkowego oddano 55 tysięcy głosów „za” a aż 43 „przeciw”. Genewa zgłosiła niespodziankę wręcz przeciwną. Z góry liczono tam na nieznaczną część obywateli, przychylnych ustawie, tymczasem prawie połowa, 48 proc. oddała kartki z wpisem „tak”.

W mniejszości przeciw ustawie znaleźli się prócz socjalistów katolicy, niezadowoleni z polityki szkolnej rządu związkowego, zapominając, że sprawa wojskowa ze szkolną niema nic wspólnego. Zwykły objaw zaślepienia partyjnego. Po stronie stanęli też liberali, przeciwni z zasady nowym obowiązkom publicznym. Mimo poważnej opozycji przyjęto ustawę dzięki usilnej agitacji rządu i patriotycznej postawie ludu, zwłaszcza wiejskiego.

Szwajcaryja nie po raz pierwszy dała Europie przykład kultury politycznej i dowód, że demokracja, która na początku, w społeczeństwach nieprzygotowanych, szery jeno zarozumiałość i wszelkiego rodzaju tandetę, w stadium dojrzałym tworzy dzieła czcigodne i piękne. A takim jest ustawa, zwiększająca obowiązki — bez nowych praw.

Dobroczynność kalabryjska.

„Czcigodny” — według używanej we Włoszech tytułatury — a raczej nie tyle czcigodny, ile śmiały i cyniczny exminister Nasi, zasłonił się przed trybunałem senatu argumentem, który jemu nie wiele pomoże, ale — gdyby nie był oszczerstwem — rzucałby bardzo smutne światło na uczciwość panującą w ministerstwach włoskich. Odpowiedział na zarzut kradzieży i roztworzenia funduszy państwowych oświadczeniem, że czynił tylko to, co czynili i czynią jego poprzednicy i następcy, że zatem okradanie skarbu jest przyjętym zwyczajem we włoskich kołach ministerjalnych.

Prawdziwości tego oskarżenia trudno będzie dowiedzieć p. Nasimu. Natomiast bez obawy skompromitowania mógłby przytoczyć na swoją obronę fakt, że kradzenie funduszy publicznych jest tradycyjnym, tolerowanym także przez władzę, systemem zarobkowym w całych Włoszech południowych.

Właśnie tuż przed rozpoczęciem się procesu Nasiego w senacie, wyszły na jaw bardzo interesujące szczegóły, dotyczące stosowania tego systemu w Kalabrii. Rzymska „Tribuna” ogłosiła, z powodu ostatniego trzęsienia ziemi w tej prowincji, wyciąg ze sprawozdania komisji, wydelegowanej przez rząd dla zbadania,

*) Patrz nr. 513.

w jaki sposób rozdzielono między ludność, dotkniętą trzęsieniem ziemi w roku 1905, zebrane na jej poparcie fundusze. Wyniki tej ankiety urzędowej są bardzo zasmucające.

Otóż okazało się, że biedni ludzie nie dostali z funduszu zapomogowego nic, albo bardzo niewiele, a natomiast zubożali się przy tej sposobności „signori”, t. j. osoby zamożne, utrzymujące bliskie stosunki z władzami. Inaczej też być nie mogło — powiada komisya — bo „signori” mogli bez trudu przedstawiać swoje żądania i pretensje, wyrobić sobie posłuchania i zapomogi, gdy „inni” zbyt daleko stoją od władz, ażeby mogli być wysłuchani.

A ponadto „signori” umieli doskonale obudzić „współczucie” dla siebie. Aby np. wzruszyć króla, zwiędającego okolice dotknięte katastrofą, stwarzano „wioski potemkinowskie”. tylko w sposób przeciwny, niż to czynił sławny autor tego pięknego wynalazku. Rozbierano po prostu domy, aby unaocznic królowi „straszne skutki katastrofy”, zapychano łóżka szpitalne ludźmi, którzy przy trzęsieniu ziemi wcale nie ucierpieli, słowem urządzano komedye, ażeby przemówić do czułego serca królewskiego, a przez serce dostać się do jego skatuly.

A w tych oszustwach powiada „Tribuna”, brali udział posłowie, deputowani i prowincjonalni, burmistrzowie, urzędnicy magistracy — ...i nawet niektórzy zaletni od nich urzędnicy państwowi.

A pomimo takich nadużyć, „signori”, o ile są dostatecznie śmiali i przebiegli, cieszą się we Włoszech południowych wielkimi sympatjami ludności.

„Tylko we Włoszech południowych może się to zdarzyć — powiada poseł Morgari — że cała ludność ujmuję się za ludźmi, oskarżonymi o złodziejstwa i fałszerstwa, a nawet gotowa jest wznosić dla nich barykady.” „Ale można zrozumieć, że wobec takich faktów, każdy namyśli się dziesięć razy, zanim zdecyduje się na złożenie ofiary dla dotkniętych katastrofą, bo wie, że chcąc dopomóc im dziesięciu lirami, musi wydać setkę, z której reszta utonie w kieszeniach pośredników, deputowanych, urzędników, macherów wyborczych i t. d. Ale dwóch lub trzech posłów — oświadcza Morgari — napiętnujemy publicznie. Są to ludzie, którzy dopuszczają się największych złodziejstw, z wdzięczności za co lud południowo-włoski — wysła ich ponownie do Izby poselskiej”.

Chociaż — zdemaskowanie takich ludzi nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych, jak tego dowodzi wypadek następujący: Swego czasu urzędował w mieście Catengaro w Kalabrii prefekt, nazwiskiem Chilari, który postanowił położyć kres powtarzającym się łotrystwom i w tym celu zgromadził masę materiałów dowodowych, obciążających jednego z posłów. Ale pewnego pięknego poranku o godzinie 7 obudził go przysłany bez jego wiedzy z Rzymu jego... następca i przywiózł mu rozkaz natychmiastowego wyjeżdżania do stolicy. Dymisjonowanemu nagle prefektowi nie pozwolono nawet dotknąć się dokumentów nagromadzonych w biurze „i w ten sposób największy złodziej, jak pisze „Corriere della Sera” został uratowany”.

Uczciwi Kalabryjczycy przemysłowi od dawna nad tem, w jaki sposób możnaby zapobiedz dalszemu uprawianiu systemu rabunkowego i w swej rozpaczy jeden z nich wpadł na pomysł radykalny: Znieść na 5 lat w Kalabrii wybory do parlamentu, rozwiązać Rady

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZUNTA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

A potem na zebraniach, coraz częstszych ze względu na doniosłość czasów, oboje, on i panna Malinowska zabierali głos, i brzmiały ich ogniste zachęcające do czynu, do buntu, do zemsty mowy. Oklaskiwano Pawła, który nabrał wprawy i swady... słuchano go... nauczało...

— Przyznaj, że jestem coś warta — mawiała panna Malinowska — nauczyłam ciebie ubierać się, czesać się, pić i jeść, bawić się, kochać, żyć... zdobywasz sławę... Czem byłeś przed rokiem, czem jesteś dziś? podziękuj!...

I przysuwała ku niemu twarz, ażeby całował ją w usta. On zaś uśmiechał się pobłaźliwie uśmiechem męskiej wyższości, w którą już zaopatrzył się w stosunku do niej i do wszystkich kobiet, dawał jej prztyczka w czoło albo wyjmował szpilki z włosów, ażeby spłynęły potokiem.

— To wszystko przemennie... A tamta, prawna, poślubiona, pobłogosławiona zgubiła ciebie... nie umiała ciebie ocenić... nie kochała... ani ty jej... nie kochałeś, prawda? ja jestem zazdrosna... powiedz, że ja pierwsza... — lubiła zapytać o żonę.

Paweł opowiadał tak obojętnie, jak gdyby to był

rozdział z powieści, opuszczając tylko swoją rozmowę z Obrońskim, której wstydził się po dziś dzień.

— Nie kochałeś jej — wnioskowała skwapliwie panna Malinowska — domyślałam się, a teraz widzę. Miłość nie przechodzi tak z dnia na dzień. Pewnego wieczora powiedziałeś sobie, że cierpieć nie warto, że trzeba pójść drogą pracy publicznej i byłeś uleczony. Gdybyś ty kochał naprawdę, nie poszłoby tak prędko...

— Złożyłem uczucie na ołtarzu idei...

— To taki sobie ładny frazes... spróbuj że teraz złożyć mnie na ołtarzu idei.

— A gdyby trzeba było...

Panna Malinowska zadrżała mu z niepokojem w oczy.

— Tego nigdy nie będzie... Zobaczymy! ja na żadnym ołtarzu... — ostrzegała go pochmurnie.

— A gdzieś ty ją poznał? — pytała dalej — sto par tańczyło, co? oświadczyłeś się w tańcu?... Jak się to odbywa w wielkim świecie? komedya!...

— Co ciebie to może obchodzić? — dziwił się.

— Tak sobie — odpowiadała niedbale — czytałam w książkach, chcę wiedzieć... Więc na obiad wkłada się suknię dekolowaną, a na śniadanie kapelusz? Czy to prawda, że jeśli ktoś zbliży się do panny, której nie był prezentowany, to go wyprowadzają za drzwi? — wydobywała z Pawła.

On cedził przez zęby, nudził się, zapadał w zadumę.

— I znowu zamyśliłeś się i taką masz twarz — wybuchała wówczas — w tem coś jest... ty coś ukrywasz przedemną...

I albo całowała go bez pamięci albo poczyniała swawolić. Czasami przeszukiwała mu kieszenie. Które-

goś dnia znalazła w nich dwa listy, które przeczytała natychmiast mimo oporu ze strony Pawła. Jeden bardzo długi, francuski był od pani Kamienieckiej.

— Cóż? wzywają ciebie, żebyś jak syn marnotrawny powrócił do obowiązków — gniewnie mruknęła panna Malinowska, która nie chciała się przyznać, iż nie rozumie po francusku.

— Czytałaś...

— Rzuciłam tylko oczami... czegoż ona tam chce?...

— Zbankrutowali z racyi Żymirskiego... Są w nędzy i moja żona...

— A teraz będą ciebie wydawać — z krzykiem przerwała. — Nie daj się!... słyszysz!... ja już dopilnuję... ani grosza! Niech zakosztują ci magnaci, jak smakuje chleb ubóstwa... Dobrze im... zasłużyli... wyzyskiwali, gnębili... nie zaszkodzi, jeśli z głodu przymrą... Czemu nie schowali sobie trochę frykasów na czarną godzinę...

Nie pierwszy to raz spadały jej z ust słowa niewiści.

Paweł sposepniał.

— Ty ze mną nie zgadzasz się! — wołała, tarasząc go bez ceremonii — mów że! Możesz już posłać lub przyobieczać? pokorne ciebie... Tamta zdradzała, oszukiwała, zadrwiła, a ty rozczuliłeś się... Nędza... Małoż to ludzi od urodzenia niema kawałka chleba!... kto biedny, niech cierpi... Ale jeśli, broń Boże, zubożeje bogaty, to już całe nieszczęście... Gdzież twoje zasady! Należysz niby do partyi, a wroga chcesz wspierać... — przekładała długo.

(C. d. n.)

Ulegając wielokrotnie wyrażanym życzeniom, zaprowadziłem w swojej, znanej od szeregu lat Restauracji Ołomunieckiej także wyszynk Piwa Pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego w Pilźnie, światowej sławy marki B. B.

Zawiadamiając o tem, proszę przyjąć zapewnienie, że nie spocznę w usiłowaniu, ażeby Szanowną P. T. Publiczność i dotychczasowych moich wielce cenionych licznych gości, jak dotychczas tak i nadal wszechstronnie zadowolić.

Z wysokim poważaniem 12915 restaurator, we Lwowie ul. Kopernika 32, (róg Słowackiego). Józef Engelkreis.

NA ZIMĘ Waleczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien, Wycieraczki do obuwia, latarnie i latarki ręczne, pyroline polecą 12368

O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek 26. 10759

gminne i prowincjonalne, ustanowić wszędzie komisarzy królewskich i wytoczyć generalne sied. two w sprawie zakładów dobroczynnych. Tylko w ten sposób będziemy mogli uwolnić się od naszych „wyzyskiwaczy i tyranów”. Ta rada zawieszenia wyborów do parlamentu i wszystkich instytucji autonomicznych, brzmi jak dalekie echo używanego w Rosyi systemu. Co prawda, takie złodziejstwa praktykowane publicznie we Włoszech południowych przypominają pod niejednym względem znane praktyki czynownictwa, a bezkarność tych systematycznych nadużyć stosunki prawne rosyjskie. Ale z jedną różnicą: We Włoszech można przynajmniej zwracać na także wybryki uwagę publiczną i walczyć otwarcie o ich usunięcie, gdy w Rosyi śmiałość, który odważyłby się na publiczne napiętnowanie złodziejstw biurokratycznych, także w teraźniejszych czasach konstytucyjno-wojennych musiałby przygotować się na wyjazd przymusowy — wprawdzie nie tam, „gdzie pieprz rośnie”, ale gdzie białe „spacerują” niedźwiedzie.

Wizyta u Nosorożca.

Starunia, 11 listopada.

Nie będzie w tych słowach wcale przesady, jeśli powiem, że chyba tylko przedpotopowy Nosorożec (byłoby śmieszne pisać go przez małą początkową literę) może kogoś zwabić do Staruni w porze jesiennej. Oslawione pińskie błota nie mogą być chyba gorsze od tych, które się tu przebywa, począwszy od t. zw. ulicy „Tabacharnickiej” w Nadwornie. Odbyszmy generalną próbę fiakierskiego wehikułu podczas przejazdu wpław bystrzycy, która jest głębszą z powodu deszczu i przekonawszy się, że resory i osie wytrzymały konwulsyjne podskoki i epileptyczne podrzucania z kamienia na kamień, skręcając około góry Horodyszczka i wjeżdżając na crogę podobno „powiatową” odrazu po osie w mielinę, ażeby kołysać się na niej, jak w łodzi na burzliwych falach, zwolna noga za nogą dopłynąć, aż do Nosorożca.

Ludziom w cierpliwość mało zasobnym lub skłonnym do morskiej choroby, nie radzę nawet za cenę ujżenia nosorożca puszczać się do Staruni. Droga jest wązka, a do tego wymijać trzeba wozy, na których jeden cienki pień drzewny ciągną cztery w rzędzie na sposób rosyjskiej „trójki” zaprzężone konie i widać, że przytem z całych sił pracować muszą. Już przed samą Starunią spotykam powracającą dorożkę i dowiaduję się, że to właśnie przybył na kopalnię dyrektor Kriegel i że nosorożec jest jeszcze.

Oddycham swobodnie, bo sądziłem, że go starostwo już pod klucz do Słotwiny zabrało, mój towarzysz ks. Deregowski (dobrze jest w taką drogę wybrać się z księdzem i spisać testament) przygotowuje płyty fotograficzne, furman podcina Rozymantę, co powoduje tylko szybszy ruch końskiego ogona i wlecemy się dalej w mielinie ze wzgórze na wzgórek. Jeszcze jeden strumyczek, jeszcze jeden parów i na rozległej sinoszarej powierzchni odkrytych łożów okazują się nowe wieże szybów kopalni p. Campe et Müller z Hamburga. Stojący przed bramą wchodową izraelita, których tu wszędzie kręci się wielu, oznajmia mi, że kierującego kopalnią inżyniera górniczego p. Lebiedzika wprawdzie niema, ale jest natomiast sam p. dyrektor Kriegel, który przed chwilą właśnie przyjechał.

— To dobrze — mówię do mego towarzysza — trafiliśmy szczęśliwie.

— To nie jest tylko dobrze, to bardzo dobrze proszę panów, panowie macie naprawdę szczęście — rzecze odzwierny — gdybyście byli tu przyjechali w czasie nieobecności pana dyrektora, cała podróż byłaby daremną.

— Dlaczego?

— Koło zamkniętego na kłódkę nosorożca stoją tak samo dniem i nocą żandarmi, jak przed mamutem.

— Pilnują więc obydwóch; ciężka zaiste służba strzedz takich 2 kolosów.

— Oho, mamuta już niema.

— Uciekł?!

— Nie — odjechał do Muzeum hr. Dzieduszyckiego.

— Chwała Bogu, że tak się stało!

Błogosławiąc szczęśliwą okoliczność, która nas ochroniła od przebycia takiej piekielnej drogi na marne, prosimy, aby nas zameldowano p. dyrektorowi. Dowiadujemy się, że p. dyrektor je właśnie obiad, więc czekamy cierpliwie. P. Kriegel jest jednak tak uprzejmy, że nie skończywszy obiadu, wybiega ku nam do biura zarządu.

— Przepraszam najmocniej, że przeszkodziłem.

— Nic nie szkodzi — rzecze p. Kriegel — ja już do częstych odwiedzin przywykłem, tu ciągną ludzi, jak do cudownego miejsca?

— Bo to istotnie jakieś miejsce cudowne, które uwieczni Starunię w historii i geologii. Teraz znowu przedpotopowy nosorożec.

— Tak, *Rhinoceros tichorhinus* — mówi p. Kriegel, z czego poznaje, że był tu już z pewnością p. kustosz Łomnicki.

— Pan dyrektor ma szczęśliwą rękę, może się tam znajdą inne jeszcze zwierzęta przedpotopowe z gatunku niedźwiedzi (*Ursus speleus*), jeleni (*Cervus megacrus*), wołów (*Bos priscus*).

— Może wykopiemy nareszcie człowieka przedpotopowego — dorzuca, śmiejąc się p. dyrektor.

Nie chcąc mu czasu drogiego zabierać, proszę, aby polecił funkcjonaryuszowi zarządu odprowadzenie nas do nosorożca i sam się nie fatygował. Rzecz zdawałaby się zupełnie naturalną, a jednak tu w Staruni jest niewykonalną. Przed drzwiami szopy, gdzie zamknięto nosorożca, zastaliśmy w pełnym uniformie „postenführera” żandarmeryi w pikethaubie z naflancowanym bagnetem, który stanowczo i kategorycznie wzbrocił nam wstęp do nosorożca.

— Tu proszę panów według mojej urzędowej „ordry” — rzekł — wejść można tylko w towarzystwie samego pana dyrektora, inaczej, żeby mi tu nawet arcybiskup przyszedł, nie wpuszczę.

Udajemy się tedy z prośbą, by sam pan dyrektor do nosorożca wpuszczał nas raczył, który też przybiega bezzwłocznie, tłumacząc się, że to wszystko dzieje się tylko dlatego ze strony rządu: „um dem sogenannten Wandalismus” tamę położyć, i że nikt de facto, nie ma ustawowego prawa mieszać się do prywatnej własności zarządu kopalni. Spadają nareszcie wrzeczadze, otwierają się szeroko wierzaje drewnianego budynku i na tle jasnego opierzenia z desek odcina się ostro, jak gdyby od tulowia odrębna, czarna, wielka głowa potwora, okryta skórą, zakonserwowaną doskonale. Głowa ta jest około 1 mtr. długa, pół metra wysoka a ćwierć szeroka. Róg leży osobno. Jest to róg mniejszy. Nie dęga wątpliwości, że nosorożec ten miał 2 rogi, był więc z tego gatunku nosorożców dwurożnych, które dziś żyją w Airyce. Na głowie jest znak dokładny, jaśniejszy, eliptyczny, gdzie się róg drugi znajdował i odszukają go z pewnością wśród dalszych wykopalisk. Ponieważ towarzysz mój chciał mieć z nosorożca dokładne zdjęcie fotograficzne, a w szopie nie ma okna, więc prosiliśmy, by głowę kazał posunąć ku drzwiom otwartym, ale p. Kriegel oświadczył, że to wprost niemożliwe, bo do podźwignięcia i przeniesienia tej głowy potrzebaby dziesięciu ludzi. Wykonaliśmy tedy zdjęcie na miejscu w chwili, gdy żandarm przyłożył urwany róg do nosa zwierza. Mimowoli przyszła mi na myśl pewna analogia pomiędzy pikethaubą a rogiem potwora. Przypomniały się karykatury junkrów pruskich w „Simplicissimusie” i „Jugend” z ostatniej historycznej doby. Te małe oczka u nosorożca, ten wyraz lubieżny, co za uderzające podobieństwo do ks. Eulenburga. „O! du Rhinoceros!” — zanucił by się chciało. Nosorożec ten ma istotnie w stosunku do ogromnej swej głowy, bardzo małe oczka i uszy cienkie małe, jak u naszej swojskiej nierogacizny. Obok głowy leży duży szmat skóry znacznie cieńszy od skóry mamuta, o ile sądzić także zachowana z tanką podskórnią, jednak zupełnie bez owłosienia. Prócz tego są duże kości i doskonale zachowana jedna noga, wraz z całem kopytem, tak zgięta poniżej kolana, jak gdyby nosorożec miał ukłęknać, więc może to był zakochany „rinoceros”, który właśnie w tej chwili gdy potop go zalał, chciał się swej łubej oświadczyć.

Od schroniska dla nosorożca idziemy do szybu gdzie został znaleziony i tu dowiadujemy się, że ten nowy gość z przed lat milionów ukazał się o kilka metrów niżej od mamuta t. j. w dwudziestym metrze szybu. A stało się to w minioną środę o godzinie 9-tej wieczór.

— Gdy się okazało — opowiadał mi dozorca szybu — że górniczy podczas kopania trafili na coś osobliwszego, natychmiast wstrzymano robotę, aby nic nie uszkodzić. Na drugi dzień już o godz. 5-tej rano zjechał do szybu inż. górniczy p. Lebiedzik i rozpoznawszy, że to przedpotopowy nosorożec, kazał wszystko dobywać, jak najostrożniej. Tak samo rzecz się miała z wykopaliskami części mamuta, zupełnie tedy z prawdą niezgodne i w wysokim stopniu krzywdzące fachowe kierownictwo kopalni są słowa rzekomo fachowej relacji „Przeglądu”, że tylko szybkim zabiegiem starosty Wasilewskiego z Bohorodczan zawdzięczamy, że znalezisko w Staruni nie zostało rozbite kilofami górników, dla których mastodont czy mamut nie ma tej wartości, co jeden kilogram wosku ziemnego. Kopano już bowiem kilka tygodni i wiele szczątków zwierzęcia rozbito i porozrzucano, aż przypadkowo się dowiedział o tem p. Wasilewski i natychmiast kazał wstrzymać barbarzyńskie niszczenie „szkieletu” (?). Doniesienie to jest w kolorystyce przesadzone i aż do śmieszności z prawdą niezgodne.

Obok nowego szybu, gdzie znaleziono nosorożca, nie w ozokerycie, lecz w sino-szarym, drobnym, mulistym piasku, z silnym odorem gazów naftowych, grzebią w tym piasku dotychczas i znajdują liczne okazy flory i fauny przedpotopowej. Co cenniejsze chowa się do epruwetek szklanych, dla p. radcy Łomnickiego, który dosyć się tu długo nasiedział i w piasku sam dniami całymi nagrzebał. Widziałem znaleziony dla niego przez dozorcę szybu i zamknięty w naczyniu szklanem cenny bardzo okaz motyla. Przez cały dzień grzebią tu i szukają żydki małe i za okazy dostają od p. Ł. znaleźne. Obok szybu zastaliśmy także szanownego obywatela Staruni, właściciela terenów, p. Sękowskiego. Wracal z dubeltówką z polowania na zajączki. Miły Boże! inny dawnymi czasy po tej ziemi zwierzę swobodnie hasał; dziś zesłaliśmy na — zajączki. W tej chwili właśnie oznajmiono p. dyrektorowi, że nowi goście przybywają zobaczyć nosorożca. Zbliżał się pan wójt, wójtowa i kuma w odświętnych strojach, jak na wizytę u tak dostojnego gościa przystało. Dy-

rektor nie chcąc nas wpuścić — wysłał gości, dając im klucz od szopy z nosorożcem. Wrócili jednak po chwili z niczem; żandarm nie wpuszczał.

MIGAWKI.

ŻYCIORYS, JAKICH WIELE.

Pan Jan urodził się w czepku. Swoją drogą nawet nie potrzebował się sam urodzić, bo pomagało mu przy tem dwóch zdolnych ginekologów i bardzo zręczna madame.

Zanim miał czas przejrzeć się, aby mieć co w usta włożyć, przyjęto mu zdrową karmicielkę, która kładła fundament pod jego przyszłą teźyznę. W drugim roku nauczono go chodzić, padać i podnosić się przy pomocy zdolnej niańki. W trzecim prowadzono lub wzięto go w wózek na spacer. W czwartym pozwalano mu tłuc naczynia kuchenne i cenniejsze rzeźby z salonu. W piątym dano mu nauczyciela, który miał go wtajemniczyć w początki oświaty, a w szóstym roku zapisano go do szkoły i powiedziano mu: „ucz się pilnie, a będziesz kiedyś miał złoty kołnierz” — przyczem mu pokazano kołnierz na surducie ojca.

Mały Janek miał szczęście w szkole. Uczyl się niewiele, umiał jeszcze mniej, ale przyjęto mu korepetytora, który wypracowywał dla Janka zadania piśmienne w domu i podpowiadał mu w szkole, ile razy profesor trudził Janka jakimś zawilem pytaniem. Dzięki takiej zapobiegliwości Janek przechodził z klasy do klasy, a jeśli sam nie przechodził, to go trącano, a gdy się nie dało trącać z powodu przyrodzonej ciężkości Janka, to go pchano siłą, aż przepchano go z normalki do gimnazjum.

Tu dodano mu dwóch korepetytorów do pomocy ze względu na bardzo uciążliwe początki łaciny. Jankowi szło ciężko, ale szło. Ojciec często interweniował, kilka razy zmieniano nauczycieli, bo nie chcieli się uczyć za Janka, a gdy raz Janek się potknął w którejś klasie i omal nie położył się na rok, bo go aż trzech profesorów „sekowało”, musiała cała familia pracować przy pomocy różnych wpływowych krewnych i znajomych, aby przebłagać gniew profesorów i wytłumaczyć im, że Janek jest niewinny a tylko ma tępą głowę odziedziczoną po przodkach, więc nie powinien być sądzony za cudze grzechy.

Ta mała tragedia powtarzała się w dalszych klasach przy końcu każdego roku szkolnego, ale dzięki wyrozumiałości niektórych profesorów dla dziedzicznie obciążonych uczniów, Janek uzyskał po ośmiu latach żmudnej pracy ojca, krewnych, kolegów i nauczycieli świadectwo dojrzałości.

Na radzie familijnej uchwalono Janka zapisać na wszechnicę, bez której niema mowy o karierze. Janek bronił się, jak mógł, twierdząc, że nie jest do nauki, ale ojciec był przeciwnego zdania. Mianowicie ojciec twierdził na podstawie doświadczenia, że przy każdym egzaminie prawniczym pada się tylko co najwyżej dwa razy, trzeci raz muszą puścić. Ojciec miał rację. Janek w dziewięciu posiedzeniach wziął trzy egzaminy prawnicze. W międzyczasie wzięto go jako niedobrowolnego ochotnika jednorocznego do wojska, bo był chłopcem ru mianym i tegim, aż miło.

Wzięto do lekkiej kawalerii, która zaraz po jego wstąpieniu stała się o dziewięćdziesiąt kilogramów cięższą. Przy egzaminie oficerskim potknął się o kilka trudniejszych przedmiotów, ale mu to bynajmniej nie było przeszkodą, aby w dwa lata później jako wysłużony wojak i ukończony prawnik wstąpić do urzędu. Bo ojciec twierdził, że Janek będzie właśnie doskonałym urzędnikiem.

I znów nie omylił się ojciec.

W urzędzie szło mu lepiej, niż innym, bo by poniekąd myślącym urzędnikiem. Ojciec bowiem postarzał się i uczył Janka samodzielnie myśleć. I tak zaczął Janek myśleć według wskazówek ojca o awansie, o dobrej partyi, o tem, aby się szefowi podobać itp. Ale kiedy zauważył, że z tego myślenia zrobiły mu się nieładne zmarszczki na czole, a ojciec już nie było, umarł, żał mu się zrobiło za ojcem i pomyślał, jak to nieraz dobrze, gdy za syna myśli ojciec i syn wcale myśleć nie potrzebuje.

Rozejrzał się więc za kimś, któryby za niego dalej myślał i oświadczył się bogatej kuzynce swego szefa. Wobec tego okazał się jeszcze zdolniejszy niż dotąd urzędnikiem i awansował.

Ożenił się, stracił zmarszczki i od tego czasu regularnie dostaje co parę lat jedną gwiazdkę i jedno dziecko, ale zmarszczki nie ma ani jednej, pomimo że onegdaj dostał już złoty kołnierz.

Jest bowiem wzorowym urzędnikiem, ojcem i mężem. Regularnie chodzi do biura, wraca na obiad i nakręca wszystkie zegary. Regularnie kładzie się spać, śni mu się, że jest przed awansem i regularnie wstaje, aby znów pójść do biura. Regularnie czyta mu żona gazetę, mianowicie kronikę, mianowania i inseraty, regularnie nabawia się dwa razy w roku na wiosnę i jesienią kataru, z którego go potem leczy żona przez miesiąc. Regularnie w każde uroczyste święto odwiedza teścia emeryta i wraca potem podochocony do domu; regularnie na życzenie żony wybiera się raz na miesiąc do teatru na operę i regularnie zasypia na przedstawieniu.

Unika towarzystw, zgromadzeń, posiedzeń, kart

Trwalsze od wiedeńskich wyrobu krajow., jedynie w Związku Krawców

Lwów, pl. Halicki l. 7 (Centralna kawiarnia)

Specjalny dział na zamówienia

i polityki, bo mu jeszcze na samym początku małżeństwa żona wytłumaczyła, że wszystko to głupstwo i do niczego, a grunt jest awans, żona, dzieci i regularność. Więc zasypia uśmiechnięty ten urodzony w czepku człowiek, który przez całe życie nie potrzebował myśleć i nie próbował myśleć... Szczęśliwy!

KLEWE.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Cały mówiący i śpiewający świat

już je wypróbował — a liczne uznania poświadczają, że Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne są dla każdego mówiącego lub śpiewającego — dla mówców parlament, księży, nauczycieli, aktorów i śpiewaków — niezbędne. Przy regularnym użyciu Faya prawdziwe sodeńskie, nie nabawi się nikt chrypki — zapobiegają one wszelkim niedyspozycjom, powstałym z jakichkolwiek powodów. Kto jeszcze nie spróbował, leży w jego własnym interesie, by tego nie zaniedbał. Faya prawdziwe sodeńskie są do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach wód mineralnych po K 125 pud. Skład we Lwowie u Szymona Haya, c. k. nadw. dostawcy, ul. Kazimierzowska. 11112

DERLARACYA. Niniejszem oświadczam, iż podniesione przeze mnie na odbytem zgromadzeniu w Bochni w dniu 29 września bieżącego roku zarzuty zarówno przeciw sp. Wiktowskiemu, jakoteż przeciw Organizacji krajowej kolejarzy „Samopomoc“, są zupełnie bezpodstawne i polegały jedynie na mylnej informacji prasy nieprzychylnie usposobionej Wiktowskiemu i Organizacji. Przekonawszy się o nieprawdziwości tych zarzutów, wyrażam żal i ubolewanie z tego powodu, odwołuję niniejszem wszystkie te zarzuty, przepraszam zarówno krewnych sp. Wiktowskiego, jakoteż Stowarzyszenie „Samopomoc“, za wyrządzoną im zmyślnymi zarzutami krzywdę i proszę o przebaczenie, oświadczając gotowość złożenia kwoty 20 k. na rzecz Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie. ROMAN. 13015

Adw. dr. M. Dogilewski

przeniósł swą kancelaryę 13004 do domu przy ulicy Kopernika liczba 32.

W Stryju przy ulicy Trzeciego Maja Dr. Włodzimierz Serkowski

lekarz dentyista 12223

wykonuje wszelkie w zakres dentyistyki wchodzące zabiegi dentyistyczne. Zakład otwarty od 9—12 i od 3—6.

Węgiel kamienny sprzedaje 12345 wagonami Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędnym kopalni.

Dr. med. Juliusz MEISELS

przeniósł się ze Stryja do Lwowa i ord. w chorobach wewnętrznych w domu przy ul. 3 Maja (nad kawiarnią Amerykańską). 12843

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 10002

MATTONIEGO GIESSHÜBLER naturalna szczawa alkaliczna 370

obrońca Ludwik MARKOWSKI 12505 otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Pańskiej 11, 1 p

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie 12910

„LA ROYALE BELGE“

poszukuje dla następujących miast głównych reprezentantów: Stanisławowa, Kołomyi Tarnopola, Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa i Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje Jeneralna Reprezentacya Lwów, ul. Mickiewicza 3.

Wiadomości bieżące.

→ Ku czci Słowackiego. Walne zgromadzenie Tow. lit. im. A. Mickiewicza uchwaliło poczynić kroki przygotowawcze, celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Stosownie do tego urzędują posiedzenie w niedzielę 17 b. m. w sali ratuszowej o g. 6 w.

→ Z „Kofa Panien“. Raut wtorkowy „Kofa“ wywołał naturalnie poruszenie w całym mieście. Prześliczne afisze w oknach wystawowych ogłaszają współudział pan Mokrzyckiej-Pilarz i Karszo, pp. Demana i Manna i doskonałego kwartetu pp.: Demana, Brzezińskiego, Silbersteina i Lilienthala.

→ Odczyt. W Gzytelni Kobiet, cykl odczytów i pogadarek rozpocznie w sobotę 16 bm. dr. Jan Tur z Warszawy odczytem na temat „Stan obecny nauki kobiecej w Królestwie“.

→ Obchody listopadowe. „Sokół Macierz“ urzędują w niedzielę 17 b. m. Uroczysty Wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego 1830-31 r. Wstępne słowo wygłosi prof. dr. Karol Nittman, następnie odbędzie się część koncertowa z współudziałem wybitnych sił artystycznych, przedstawienie amatorskie.

Znane ze znakomitości.

Cukierki Kuglera w Budapeszcie

9922

W Jedności. Stow. robotników katolickich odbędzie się obchód listopadowy w niedzielę dnia 17 listopada (Rynek 18, o g. 7 w.).

W Stow. kupców i młodzieży handl. obchód listopadowy w niedzielę 17 bm. (Czarnieckiego 1).

→ Z życia młodzieży. Druga doroczna wystawa Związku studentów architektury otwartą będzie w niedzielę 17 bm. w sali Muzeum budowlanego (gmach Politechniki I. p.). Wystawiono prace: Bagińskiego, Nowakowskiego, Trojanowskiego, Krausego, Batoryckiego, znanych doskonale z udanych wystaw poprzednich i w. i.

„Akademickie Kółko przyrodników — Czytelnia akad.“ Dnia 17 listopada b. m. odbędzie się w sali IX. uniwersytetu odczyt kol. Gołańskiego „O mieszkaniach i innych budowlach zwierzęcych“. Początek o godz. 10:30 rano. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie klubu turystycznego akad. Zw. sport. odbędzie się w piątek 15 bm. o godz. po 8 w. w sali II uniw.

→ Nowy przystanek. Z dniem 15 bm. otwarty zostanie na przestrzeni Suchahora—Nowy Targ pomiędzy przystankiem Rogoźnikiem a stacją Nowym Targiem przy km. 4414 nowy przystanek osobowy: Ludzimirz dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będą wydawali konduktorzy w pociągach; należyłość za pakunki z Ludzimirza będzie się opłacało na stacji oddawczej. Czas odjazdu pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, są już uwidocznione w VIII dodatku do ścieńnego i w IX dodatku do kieszonkowego rozkładu jazdy, ważnego od 1 maja b. r.

→ Sokoła loterya fantowa. Komisya loteryjna „Sokoła Macierzy“ ułożyła już plan ciągnięcia wygranych i wybrała w pierwszorzędnym magazynach lwowskich przedmioty, przeznaczone na fanty. Z ogólnej liczby 500 fantów, wartości łącznej 25.000 koron, jest 100 głównych wygranych, a to pierwsza za 10.000 kor., druga za 2.000 kor., cztery po 600 koron, pięć po 400 kor., siedem po 200 kor., dziesięć po 100 kor., dziesięć po 80 kor., dwiętnaście po 60 kor., dwadzieścia po 40 kor. i dwadzieścia trzy po 20 kor., w końcu czterysta po 10 i 5 kor. Pomiędzy głównymi wygranymi znajdują się: złoty damski garnitur i zegarek z łańcuszkiem, brylantowe kolce, brosza i bransoletka za 10.000 koron u J. Dąbrowskiego, fortepian za 2.000 kor. u B. Polonickiego, kaseta ze srebrem stołowym na 12 osób u Jarzyńskiego, garnitur salony za 600 kor. na miejskiej wystawie okazów przenysłu krajowego, garnitur biurowy męski w Spółce stolarzy lwowskich, kredens u firmy Schuster i Toczyński, kilimy, makaty i dywany w Bazarze krajowym i u firmy Primus i Iglicki, zegarki złote u Beera, Sobolewskiego i Woźniaka, oraz artystyczne wyroby złote, srebrne i galanteryjne u Völke, Wojtycha, Kwaśniewskiego, Zippera, Jakubowskiego, Dzikowskiego i Tkacza.

Ciągnięcie nieodwołalnie 29 grudnia 1907.

→ Koncert wyższej Szkoły muzycznej Jana Skrzydlewskiego odbędzie się w niedzielę dn. 17 listopada 1907 r. w sali Sokoła-Macierzy. Początek o godz. 3:30, koniec o 6 popołudniu.

→ Wieczory i zabawy. „Skoła“ urzędują w niedzielę dn. 17 bm. wieczornice dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 7-mej wieczór.

Wieczornice z tańcami urzędują w niedzielę 17 b. m. zarząd stowarzyszenia „Czytelnia i Wzajemnej Pomocy“ funkcyon. kolei państw. we Lwowie w sali przy ul. Gródeckiej, (gmach b. dworca kolei czern.).

→ Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 16 bm. prof. uniw. dr. K. Hadaczek: Arcydzieła z rzeźby greckiej (z obraz. świetl.) Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 7.

→ Teatr popularny lwowskiego Towarz. dramatycznego daje w niedzielę 17 b. m. popołudniu „Kłopoty pana Klapson“, wieczorem „Małą Szwarzenkopf“ p. Gabryeli Zapolskiej.

→ Z teatru. W skład personalu teatru miejskiego weszła pani Lena Winiewska, której występ pierwszy w „Urielu Akoscie“ spotkał się z tak dobruem u publiczności przyjęciem.

→ Z poczty. Z dniem 16 listopada b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Darachów (powiat Trębowa) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Darachów“. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będą gminy i obszary dworskie Darachów i Tiutków. Urząd pocztowy w Darachowie połączony będzie z siecią pocztową jazdy pocztowej, kursującej między Strussowem, Chmielówką a Wiśniowczykiem.

→ Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożył zarząd Lwowsk. Chóru Akademickiego na ręce p. Kazimierza Pełowskiego 40 kor., jako część dochodu z letniej wycieczki koncertowej do zdrojowisk krajowych. Kwotę tę umieszczono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 25.799.

→ Teatry: Teatr miejski:

W piątek 15 bm. po raz drugi „Hamlet“, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę 16 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta“, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowskiego, z p. Zelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem po raz 53-ci: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W Niedzielę 17 b. m. wyjątkowo o godz. 3 popołud.: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz szósty: „Cyrano de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach E. Rostanda, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 18 bm. po raz piąty: „Ich czworo“, tragedia ludzi głupich w 3 aktach, przez G. Zapoiską.

→ Odczyt ks. arcybiskupa Teodorowicza w Wiedniu. Ks. arcybiskup Teodorowicz, bawiąc w Wiedniu z powodu konferencji biskupów austriackich, wygłosił w „Towarzystwie leonińskim“ odczyt o „najnowszej encyklice papieskiej i postępie naukowym“. Szczegółowej treści odczytu nie podajemy, gdyż mamy ją tylko w sprawozdaniach pism wiedeńskich, które w tych sprawach nie są zbyt wiarygodne, a nie chcielibyśmy podać z odczytu jakichś szczegółów nieprawdziwych lub przekręconych. Zaznaczamy tylko, że ks. arcybiskup Teodorowicz scharakteryzować miał prąd naukowo-religijny, zwany „modernizmem“ jako dążność umysłową, która właśnie nie zasługuje na nazwę modernistycznej, jest

bowiem sprzeczna z ogólnym stanem współczesnych umysłów, lecz jest raczej „anarchistyczną“.

→ O sejmową reformę wyborczą. Otrzymujemy następujące pismo: W komunikacji z pogadanki w akademickim Kole T. S. L. o sejmowej reformie wyborczej streszczono bardzo jednostronnie mój sąd o projekcie p. Cieńskiego. Obok wad podniosłem bowiem także zalety projektu, a mianowicie niezaprzeczone rozszerzenie czynnego prawa wyborczego w porównaniu ze stanem dzisiejszym, oryginalną konstrukcję i głębszą myśl projektu, oraz staranne obmyślenie okręgów wyborczych. Zbyteczna dodawać, że także i wad projektu, a w szczególności pokrzywdzenia włościan, nie przypisywałem z a m i a r o w i wnioskodawcy, lecz przedstawiłem je jako faktyczny skutek, który z uchwalenia projektu musiałby wynikać. Zaznaczyłem również, że omawiam projekt drukowany, a nie późniejsze niedrukowane jego zmiany, których bliżej nie znam, a które łagodzić mają zawartą w projekcie nierówność prawa wyborczego. Natomiast podniosłem jeszcze jedną wadę, w komunikacji nie wspomnianą, mianowicie nienaturalne i moim zdaniem bardzo szkodliwe wcielanie miast prowincjonalnych, nawet największych, do okręgów wiejskich. Z. Próchnicki.

→ Budowa kolei Lwów—Stojanów. Od kilku dni czynną jest komisya obchodowa i ekspropriacyjna, która w przyszłym tygodniu ukończy swe prace, tak iż czynności formalne będą załatwione, że będzie można przystąpić do budowy tej kolei.

Sprawa budowy przeciągała się z powodu trudności w ustaleniu punktu wyjścia nowej linii, co wymagało wiele studyów i rokowań. Reprezentacya miasta Lwowa bowiem — ze względu na rampę na Żółkiewskim i ministerstwo wojny domagały się aby nowa linia wychodziła z dworca głównego, czemu sprzeciwiały się Rada powiatowa lwowska, Izba handlowo-przemysłowa i właściciele fabryk na Zniesieniu, żądając, aby punktem wyjścia był dworzec na Podzamczu.

W rezultacie nastąpił kompromis, jednak w myśl uchwały Rady miejskiej złożyli delegaci miasta następujące oświadczenie:

„Przyjęcie Podzamczu za punkt wyjścia kolei stojanowskiej przyjmujemy z ubolewaniem do wiadomości. Ze względu jednak na istniejące trudności, koszty i niebezpieczeństwo zwłoki dojścia do skutku tej ważnej linii kolejowej, reprezentanci stolicy kraju nie stawiają dalszych przeszkód i z konieczności godzą się na zaczęcie kolei stojanowskiej na Podzamczu. Czynią to jednak pod warunkiem: a) że przez tor kolejowy zostanie zbudowany żelazny przejazd, łączący dzielnicę pod Górą Zamkową z ulicą Żółkiewską, b) że sprawa zniesienia rampy zostanie bezględnie jak najrychlej załatwiona, a na każdy wypadek, że rampa będzie zniesiona przed otwarciem ruchu na linii Lwów—Stojanów“.

Sprawa zastąpienia rampy na Żółkiewskim wiaduktem jest według zapewnień na najlepszej drodze, plany są wygotowane, projekt szczegółowy przejazdu żółkiewskiego wraz z operatem obchodowym i wyłączenia przesłano już ministerstwu kolei do zatwierdzenia, a również zapewnione są i potrzebne fundusze, gdyż do budżetu państwowego wstawiono już pierwszą ratę preliminarzowych kosztów. Sprawa zaś przejazdu (mostu dla pieszych) na Podzamczu mogłaby być rozpatrzoną przy sprawie rozszerzenia Podzamczu.

Projektowana nowa linia Lwów—Kamionka Strumiłowa—Stojanów ma mieć około 83 klm. długości, przechodzić będzie w części przez powiaty lwowski i żółkiewski i wzdłuż całego powiatu kamioneckiego aż do granicy rosyjskiej i obejmie 15 gmin powiatu lwowskiego, 20 żółkiewskiego, 56 kamioneckiego i 3 sokalskiego. Na drodze przyszłej kolei znajduje się 28 górzeli rolniczych z którymi połączony jest wypas kilku tysięcy sztuk bydła, w okolicy tej jest około 50.000 hektarów lasów i obfitość kamienia i szutru. W obrębie Lwowa ma być trasa tak poprowadzona, aby nowa kolej zbliżona była do rzeźni miejskiej, co również może wpłynąć na ułatwienie aprowizacyi miasta.

→ Budżet miasta Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił magistrat następujące dalsze pozycje budżetu na rok 1908, a to rozchody: na reprezentacyę miasta, wybory do Sejmu itd. 44.464 kor., na płace i emolumenty urzędników i sług 881.575 kor., na dotacyę w gotówce na teatr miejski (konserwacya, asekuracya i t. d.) 24.129 kor., utrzymanie realności miejskich 76.026 kor., podatki i ekwiwalent należytości prawnych 37.095 kor., zapomogi dla urzędników i sług 22.000 kor., wynagrodzenia za czynności szczególne 360 kor., pensye emerytów, wdów i sierót 160.784 koron, dary z łaski dla funkcyonaryuszów niemających tytułu do emerytury 38.951 kor., koszty kancelaryjne, biblioteka urzędowa, miejskie biuro pracy itd. 107.779 kor., policya miejscowa 121.651 kor., policya sanitarna 196.414 kor., policya targowa 96.481 kor., policya ogniowa 132.263 kor., pobór i pomieszczenie wojska 39.604 kor., wydatki na kościoły 74.400 koron, na oświatę publiczną 1.682.938 koron, zakład miejski sierót 70.387 kor., na cele dobroczynności publicznej 285.610 kor., drogi, bruki, chodniki i krawężniki 789.704 kor., plantacje i ogrody 69.477 kor., konserwacye koryt Peltwi i Pasieki 2.600 kor., czyszczenie i utrzymywanie kanałów publicznych 114.196 koron, oświetlenie miasta 202.934 kor., rekwizyta i materiały do robót publicznych 9.825 kor., wydatki rozmaite, głównie subwencye na cele kulturalne i filantropijne

są do nabycia

LEONA PROPSA

w wyłącznego zastępcy w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

58.800 koron, odsetki od kapitałów biernych 1.135.866 koron, raty na umorzenie kapitałów biernych 215.874 koron, wreszcie w dziale wydatków nadzwyczajnych na pomnożenie dobra gminnego, jak dom nowy dla aresztów miejskich, budowa rakarni, zakład dla niszczenia padliny, budowa hali rybnej itd. prelininowano na 210.000 kor.; wstawiono tu też 20.000 koron jako pierwszą ratę ceny kupna dla skarbu państwa za odstąpienie (za kwotę 100.000 kor.) skrzydła gmachu dyrekcji skarbu.

➔ **Lekarze miejscy** pobierają na równi z innymi urzędnikami gminy dodatek aktywalny, który do niedawna nazywał się dodatkiem kwaterowym i służył na pokrycie kosztów mieszkania. O podwyższenie tego dodatku starali się lekarze od dawna, motywując żądanie tem, że za tę cenę nie są w możności utrzymać prócz mieszkania odpowiedniego dla siebie i rodzin, także pokoju ordynacyjnego dla ubogich, którzy zgłaszają się bardzo licznie i z tego powodu mają lekarze dzielnicy na utrzymanie porządku i czystości w swoich lokalach ordynacyjnych znacznie większe wydatki. Magistrat, rozpatrując ponowną petycję lekarzy miejskich, postanowił na ostatnim posiedzeniu zaproponować Radzie miejskiej przyznanie dodatku na utrzymanie lokalu ordynacyjnego w kwocie 400 koron rocznie.

Dodatek ten mają otrzymać lekarze dzielnicowi i okulista miejski.

➔ **Koło techniczne T. S. L.** Wczoraj odbyło się na politechnice przy licznych udziałach członków inauguracyjne posiedzenie komisji czytelniano-odczytowej technicznego Koła T. S. L., na którem prof. dr. Stanisław Grabski w przeszło godzinny referacie wykazał znaczenie Tow. Szkoły Ludowej w pracy kulturalnej narodu i uzasadnił konieczną potrzebę uobywatelenia i unarodowienia ludu polskiego. Zaznaczywszy, że Koła T. S. L., w których pracuje młodzież akademicka i techniczna, mają inny charakter, niż Koła, w których pracują starsi, gdyż dają jednostkom osobiste korzyści kulturalne i wytwarzają z nich prawdziwych obywateli i pracowników w późniejszym życiu, przedstawił prof. Grabski cały szereg cennych wskazówek ogólnych i praktycznych, które ułatwią prelegentom pozytywną pracę wśród ludu.

Wezwał też w gorących słowach młodzież, aby szła między lud z wielką ideą, ideą Polski; bo pozyskać lud dla kultury polskiej i dla myśli polskiej — to znaczy stworzyć podwaliny pod gmach niepodległości.

Myśli prelegenta znalazły oddźwięk w duszach słuchaczy, — gdyż aplauz ogólny był tego widocznym dowodem.

Pragnącby tylko należało, ażeby młodzież czynami stwierdziła zrozumienie swoich dla narodu obowiązków.

➔ **Mapa Polski w szkołach miejskich.** Zarząd wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego zaproponował reprezentacji miejskiej zakupno pewnej liczby mapy Stan. Majerskiego „Ziemie dawnej Polski“ dla szkół miejskich. Magistrat, uznając pożyteczność takiej mapy wystąpił z wnioskiem, aby zakupić dla każdej szkoły miejskiej po jednym egzemplarzu mapy razem około 40 sztuk, kosztem 920 kor. Sekcja szkolna Rady poszła znacznie dalej, bo uchwaliła zakupić dla każdej klasy, od trzeciej począwszy, po jednej mapie, razem 230 sztuk za cenę — już z opustem 25 proc. — w kwocie przeszło 3960 koron.

Onegdaj zajmowała się tą sprawą sekcja finansowa i uznała, że sekcja szkolna idzie za daleko, albowiem w klasach niższych szkół, zwłaszcza ludowych, niema jeszcze nawet zrozumienia dla tej sprawy. Zdaniem sekcji jeden egzemplarz w każdej szkole dla nauki i poglądu wystarczy zupełnie.

Oprócz względów budżetowych wytoczono ten wzgląd, że cały nakład owej mapy wynosił 1000 egzemplarzy, nie byłoby więc właściwe, ażeby Lwów czwartą część nakładu zatrzymał w swoich szkołach ludowych, a przez to liczne inne instytucje w kraju byłyby pozbawione możności zaopatrzenia się w tę istotnie bardzo dobrą mapę.

W rezultacie sekcja finansowa oświadczyła się za wnioskiem zakupna jednej mapy dla każdej szkoły i wstawieniem odpowiedniego kredytu do budżetu na rok 1908.

➔ **Jak wychowują młodzież „ukraińcy“.** Czytamy w „Galiczanie“: „Świętokradztwo młodzieży ukraińskiej. Dyrekcja samborskiego gimnazjum prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko kilku uczniom tego gimnazjum, „ukraińcom“, którzy zaraz po przyjęciu komunii, palili w cerkwi na chórze papierosy. Dyrekcja przesłała protokoły śledztwa Radzie szkolnej krajowej. Miejscowi ukraińcy rozszerzają plotkę, że doniesienie na pełne nadziei piskłeta ukraińskie bezczeszczące świątynię, zrobili ich koledzy, należący do rosyjsko-narodowej partii, a jeden z księży ukraińskich głośno wyraża oburzenie z tego powodu na rosyjską młodzież. Nie podajemy nazwisk tych uczniów, którzy są winnymi tak niesłychanego świętokradztwa, wyrażamy tylko zdumienie i ubolewanie, że kapłan, sługa Boży bierze w obronę także i to nie pierwszy raz popełnione przewinienie“.

Niedawno napadło ukraińskie „Dilo“ na dyrekcyję lwowskiego seminarium nauczycielskiego za to, że wydała pewnego ucznia ukraińca z powodu — jak się wyraziło „Dilo“ — „drobnostki“, a to, że demoralizował swych kolegów zapomocą książek pornograficznych. Obecnie organ ukraiński wystąpi z pewnością w obronę i tych młodzieńców hajdamaków, którzy popełnili taką „drobnostkę“, jak znieważenie kościoła.

➔ **Z powodu „Migawki“.** We wczorajszej rubryce „Migawki“ w żartobliwym przedstawieniu nastroju gale-

ryj teatralnej podczas przedstawienia, ofiarą żartu stał się przypadkowo znany baryton p. Wł. Okoński; autor nie miał zamiaru dotknięcia artysty, o którym wiedzą wszyscy, że jest jednym z najtęższych naszych śpiewaków.

➔ **Oddział techniczny dyrekcji poczt i telegrafów** za pośrednictwem p. inż. Bogdanowicza złożył na nasze ręce dwieście koron, jako wkładkę członka założyciela Towarzystwa Szkoły Ludowej. Notując ten fakt, wyrażamy nadzieję, iż piękny przykład znajdzie naśladowców wśród innych korporacji. Vivant sequentes!

➔ **Na walnem zgromadzeniu członków Tow. wzaj. pomocy słuchaczy kraj. szkoły gosp. lasowego**, odbytem dnia 9 bm. wybrano nowy wydział, w skład którego weszli jako przewodniczący p. Tadeusz Karpiński, zastępca przewod. p. Tomczycki Tadeusz, sekretarz p. Galus Karol, skarbnik p. Janelli Piotr, bibliotekarz p. Herman Stanisław, I. wydziałowy p. Gosk Bolesław, II. wydziałowy p. Kłopotowski Stanisław, zast. I. wydz. p. Greger Jan przez akl., zast. II. wydz. p. Zawiliński Wacław. Do komisji skonstruującej weszli pp. Łusakowski Stefan, Ryszpler Tadeusz, Smoleński Adam. Do sądu koleżeńskiego pp. Modzelewski Stefan, Szancer Stanisław, Krzyżanowski Maryan, Zagrodzki Włodzimierz.

➔ **Powrót do gniazda.** Józef Romaniszyn, kwalifikowany rzemieślnik, nie można powiedzieć pierwszej wody, bo się nigdy nie myje, ale taki znany rzemieślnik, że nawet policja o tem wie, t. z., że Józef Romaniszyn jest bardzo popularny — zachorzał na nostalgia. Wydalono go ze Lwowa na lat 10; Lwów się wyparł obywatela, gorzko płacząc, ale musiał tak uczynić, bowiem obywatel już zanadto kradł. Tymczasem Romaniszyn na pustkowiu żywiąc wpadł w melancholię; próbował pisać pamiętniki człowieka upadłego, szukał filozoficznego kamienia, ale zawsze znachodził cegłę, gadał sam do siebie itd. Więc wzięwszy tęsknotę swoją i kij z płota, przywędrował wczoraj do Lwowa, za którego bramy tak smotnie go wygnano, stanął na pl. Krakowskim na podwyższeniu pod latarnią i biogosił miastu. Za piersi chwycił go straszny żal, a za kolanierz zasię chwycił go policyant i odstawił do aresztów Józefa Romaniszyna i tęsknotę jego, łkającą jak złodziejskie dziecko.

Inny znów, Wasyl Rawka, którego z lwiego grodu wydalono po wieki wieków, wrócił również. A ponieważ natura ciągnie wilka do kryminału, poszedł Rawka od razu na ul. Batorego, gdzie go przytrzymało za rwące się do życia skrzydła.

➔ **Dezerter.** Z 80 p. p. w Złoczowie zbiegł szeregowiec Józef Wójcicki, rodem z Łopatyna.

➔ **Srebrną papierošnicę**, mającą wygrawerowane na wieczku trzy jaskółki, świnkę i koniczynę, odebrała policja podejrzanemu o kradzież „obywatelowi“ i poszukuje poszkodowanego; zgłosić się należy w biurze bezpieczeństwa dyrekcji policyjnej.

➔ **Ogień piwniczny** wybuchł wczoraj o godz. 7-ej rano w domu pod l. 8 przy ul. Polnej w piwnicy urzędnika sądowego p. Eug. Ogibowskiego. Ogień ugaszono przed przybyciem niepotrzebnie alarmowanej straży, szkoda bardzo nieznaczna.

➔ **Zgubiono.** W katedrze rz. kat. zgubiono Anatola France'a, w oprawie lwowskiej „Czytelnia naukowej“. Jeśli znalazca już przeczytał „Historię komiczną“, raczy łaskawie złożyć książkę w naszej redakcji.

➔ **Znaleziono.** W ul. Jagiellońskiej znaleziono dwie książki szkolne i trzy zeszyty z podpisem Józefa Głogowskiego.

➔ **Kronika policyjna.** W ul. Krakowskiej przytrzymało na okradaniu wozów włościańskich zarobnika Stanisława Kucia, dotąd jeszcze niekaranego. — Dwaj kupcy z Toporowa Salomon Silberfarb i Jakób Schapira przyjechawszy z dworca w Podzamczu koleją konną do ulicy Gródeckiej, dali pakunki swe dwóm robotnikom stojącym w ulicy celem odniesienia ich w ulicę Alembeków. Obadwaj „posługacze“ szli z pakunkami aż do ulicy Alembeków, gdzie kupcy czując się już w pobliżu mieszkania, przestali zwracać na nich uwagę i zapuścili się w rozmowę o interesach, wtedy znikli z pakunkami bez śladu. — W domu pod l. 2 przy pl. Gołuchowskich rozbito dział strychowy kupca Mojżesza Hirschprunga i skradziono mu znaczną ilość bielejny, znaczonoj literami M. H.

☐ **Kroniczka krakowska.** Kurs społeczny urządzony staraniem Związku niewiast katolickich rozpocznie się dnia 20 b. m. w sali Rady powiatowej i potrwa do 4 grudnia. Wykłady ogłoszone są dotychczas do 30 listopada, a wśród nazwisk prelegentów spotykamy takie znane, jak dra St. Grabskiego, który wygłosi wykład wstępny „O gospodarstwie społecznym“ i d. 29 b. m. drugi wykład „O potrzebach naszej ludności wiejskiej“, dalej dra W. Czerkawskiego, ks. Caputy, dra Kleckiego, dra Cara, dyr. J. Olszewskiego i innych.

☐ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Przeszwarował się. Jakiś pasażer, nie mając biletu, ani pieniędzy na bilet „przysiadł się“, przed dwoma dniami, do pociągu odjeżdżającego z Przemyśla w stronę Chyrowa i korzystając z mroków nocnych niespostrzeżony pojechał.

Za mądry, aby wejść do klasy usiadł sobie na stopniu koło wozu ambulansowego i w ten sposób tanim kosztem dostał się do Hermanowic. Gdy pociąg wjeżdżał na stację zeskoczył z platformy i począł uciekać. Kolejarze sądząc, że to złodziej kolejowy, puścili się za nim w pogoń, ale go nie dopędzili.

Z tego nic nieznaczącego faktu urosła w mieście pogłoska o obrawowaniu wozu pocztowego podczas jazdy.

Wieczorek Kościuszkowski odbędzie się 16 bm. Przygotowania w toku. Oprócz części wokalno-muzycznej wielką atrakcyę stanowić będą efektowne ćwiczenia gimnastyczne. Słowo wstępne wygłosi p. Janikowski ze Lwowa.

Wystawa fotograficzna odroczone wre-

szcie otwartą zostanie w sobotę 16 b. m. w sali ratuszowej i potrwa do niedzieli 24 b. m. Udział w wystawie zapowiedziało wielu fotografów-amatorów nie tylko z Przemyśla, ale ze Lwowa i z prowincji. Dotąd nadesłano kilkaset fotografii między którymi wiele o artystycznym wykonaniu. Również lwowska wystawa fotograficzna, która niedawno budziła we Lwowie ogólne zainteresowanie — będzie obecnie w komplecie. Przypominamy, że czysty dochód z wystawy przeznaczony dla Koła Pań T. S. L. w Przemyślu.

☐ **Tarnopol.** (Kor. wł.) O nowy gmach pocztowy. Poseł Tarnopola p. Rudolf Gall wniósł na posiedzeniu Koła polskiego, a następnie w dniu 25 października na posiedzeniu Izby interpelacyę w sprawie koniecznych adaptacji i rekonstrukcyj w gmachu pocztowym w Tarnopolu. W ostatnich miesiącach zakupił rząd na użytek poczty za cenę 150.000 koron gmach, w którym mieści się dziś główny urząd pocztowy. Gmach ten wobec wzmóznego ruchu nieodpowiada dziś swemu celowi i nie nadaje się w zupełności do użytku publicznego. Schody, okna, drzwi i podłogi są w części spróchniałe, wobec czego nie można ubikacyi należycie ogrzać. W zimie panują w gmachu wielkie przeciągi, które w wysokim stopniu narażają urzędników i służbę na utratę zdrowia i przyprowadzają o liczne choroby. Zwalazcza lokal ekspedycyjny zastępuje na poszczególnie podniesienie: w dwóch ciemnych ku podwórzu zwrotnych ubikacyach tłoczy się kilkunastu urzędników i służby. Urząd telegraficzny mieści w czterech pokojach 13 aparatów telegraficznych, oraz przedpokój dla publiczności. Tym wyżej wymienionym anormalnym stosunkom można zapobiedz przez wzniesienie II piętra i zupełną rekonstrukcyę dzisiejszego gmachu. Koszty rekonstrukcyi i adaptacyi gmachu pokryte być mogą ze sprzedaży za cenę 60 — 70.000 koron nieużytej parceli, wynoszącej 1.400 metrów kwadratowych. Do powyższej, interpelacyi, wniesionej przez posła Galla dodamy kilka uwag. Stosunki zdrowotne w tutejszym urzędzie pocztowym są nader opłakane. Ubikacje ciemne i małe, pozbawione wentylacyi, spróchniałe posadzki wywołują tuman kurzu, pełnego różnorodnych miazmatów. Ubikacje, przeznaczone na ekspedycyę, mieszczą się w oficynie, przerobionej ze stajni w pobliżu wychodków i obok stajni pocztowej, robią wrażenie nory, a nie lokalu; urzędnicy po kilkanaście godzin muszą pracować wśród tych przyjemnych stosunków. Pociągający one za sobą w ostatnich trzech latach pięć ofiar, z których trzy wskutek przeciągów po sparalizowaniu umarły, a dwie wyniosły z pocztowego gmachu zarodki trawiącej choroby.

W roku zeszłym dyrekcya poczt rozpiła konkurs na nowy lokal dla tutejszego urzędu pocztowego. Wpłynęło kilka nawet bardzo korzystnych ofert, lecz z powodów szerszemu ogółowi bliżej zieżnanych dyrekcya zakupiła za kwotę 150 tysięcy koron starą rudę. Zanim nastąpią adaptacje dzisiejszego gmachu pocztowego, opłakane stosunki jeszcze dalsze wszechwładne świecić będą panowanie.

Inauguracja powszechnych wykładów uniwersyteckich odbyła się ubiegłej niedzieli przy zapelnionej po brzegi sali Sokola. Rozpoczynającą się seryę wykładów zagaił przewodniczący miejscowego Zarządu P. W. U. Dyr. Autur Passendorfer wstępem słowem, w którem rozpatrywał powody upadku frekwencyi słuchaczy w Tarnopolu, poczem doc. Uniw. dr. Władysław Witwicki wygłosił nader zajmujący wykład p. t.: „Nieco o budowie i wyrazie twarzy ludzkiej“. (z demonstracyami).

Dom dla starców i nieuleczalnych. Cicho i bez rozgłosu został w ubiegłym tygodniu oddany do publicznego użytku Dom dla starców i nieuleczalnych, ufundowany przed kilku laty przez tutejszą Kasę Oszczędności z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza. Myśl utworzenia tej humanitarnej instytucyi powstała jednakowoż jeszcze w roku 1881 dzięki inicjatywie ówczesnego burmistrza śp. Włodzimierza Mandla, na którego wniosek corocznie Kasa Oszczędności przeznaczała pewną sumę na cel powyższy. Fundusz wzrósł z biegiem lat do sumy przeszło 50 tysięcy koron, wobec czego przystąpiono do zrealizowania myśli inicjatora. Wzniesiono tedy przy ul. Szewczyńskiej obszerny i wygodny dom, na którego utrzymanie ma iść gmina miasta Tarnopola o ileby koszty te z oprocentowania pozostałego jeszcze funduszu zakładowego i z innych źródeł nie mogły być pokryte. Dom dla nieuleczalnych i kalek pomieści na razie 16 prebendaryuszów, którzy otrzymają w zakładzie całe utrzymanie i pomoc lekarską. Dzięki ofiarności Kasy Oszczędności przybywa miastu nowy humanitarny zakład, który zapelni się wkrótce, bo wielu jest w mieście naszym tych nieszczęśliwych, którzy zapukają do wrót nowoottwartego schroniska.

☉ **Fanatyk niewoli.** Ciekawy wyjątek z kazania Joanna Kronsztadzkiego zamieszczają „Kijewskija Wiesti“. Wyjątek ten w przekładzie brzmi:

„Zamilkajcież wy, marzycielscy konstytucjonalisci i parlamentarzyści! Odstąp odemnie szatanie! Tyś mi jest zgorszeniem, albowiem nie myślisz o tem, co boskie, lecz co ludzkie (Mat. 16, 23), — rzekł Pan do Piotra, który złorzeczył. Odstąpcie i wy, sprzeciwiający się rozkazaniu Bożemu. Nie waszą jest rzeczą rządzić tronami królów ziemskich. Precz śmiałowie, którzy nie umiecie rządzić i samymi sobą, lecz swarzycie się pomiędzy sobą, a nic istotnie dobrego dla Rosyi nie uczyniliście. Od Boga dana jest władza, siła, męstwo i mądrość królowi, by rządził swymi poddanymi. Lecz niechaj przybliżą się do tronu godni pomocnicy, posia-

dający boskie, prawe sumienia i strach przed Bogiem, milujący Boga i kościół jego: który on sam założył na ziemi i niechaj odstąpią precz od tronu wszyscy ci, w których wypaliło się sumienie, w których niema rady prawej, mądrej, pełnej dobrych chęci, jak było to niedawno jeszcze z pierwszym ministrem-zdracą“.

○ **Śpiączka afrykańska a krokodyle.** Dr. Koch berliński bakteriolog powrócił już z Afryki, dokąd jeździł w celu zbadania istoty i przyczyn epidemicznej a śmiertelnej choroby, zwanej „śpiączką afrykańską“. Jak wiadomo, prof. Koch przypisuje tę chorobę osobnym bakteriom, które ludziom zaszczepiają ukąszenia specjalnej muchy „tse-tse“. Ponieważ polowanie na bakcyle a nawet na muchę „tse-tse“ byłoby bezcelowem, prof. Koch począł badać, skąd owa mucha czerpie zarazek chorobotwórczy? W ciągu tych badań prof. Koch zauważył, że śpiączka pojawia się wszędzie, gdzie są... krokodyle, poszedłszy zaś w tym kierunku z dociekaniem, przyszedł do przekonania, że mucha „tse-tse“ ssie krew wygrzewających się na słońcu krokodyli, usadawiając się w spojeniach łusek, pokrywających ich grzbiet pancerzem.

Owoż, zdaniem prof. Kocha, siedliskiem bakterij śpiączki są krokodyle, a mucha tse-tse jest tylko niejako listonoszem śpiączki pomiędzy krokodylami a ludźmi, podobnie do roli komarów w malarji. Prof. Koch przeto proponuje wyłapanie krokodyli, jako niezawodny środek do usunięcia strasznej epidemii i próbował nawet niszczyć je, zapomocą zatrutego mięsa, ale środek to niebezpieczny, nie można bowiem murzynom wytłumaczyć, aby nie wycinali sobie smacznych kotletów i pieczeniu z martwych ciał krokodyli, znajdujących na brzegu. Wybijanie więc krokodyli wraz z środkiem bezpośrednim do leczenia chorych na śpiączkę, mianowicie z zastrzykiwaniem arszeniku pod skórę, doprowadzić musi, wedle berlińskiego uczonego, do zmniejszenia, a nawet zupełnego usunięcia epidemii.

✕ **Leon Grossmann** **Charlotta Lauterbach**
Przemysł Drohobycz
zaręczeni. 13021

✕ **Ostatnie nowości w kapeluszach damskich** nadeszły do salonu mód **B. M. Neuwelt**, ulica Trzeciego Maja 11. 13018

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zajścia w ruskim gimnazjum.

Przemysł (Tel. wł.). W sprawie bojkotu prof. Kruzelnickiego przez V kl. tutejszego gimnazjum, dyrektora prowadzi energiczne śledztwo. Wczorajszej deputacji uczniów, jak słyhać, dyrektor nie przyjął, ponieważ uczniowie przez poprzednie ekscesy zamknęli sami drogę do porozumienia.

Jak opowiadają uczniowie, dyrektora żąda wydania prowodyrów, groząc w przeciwnym razie rozpędzeniem całej V klasy. Z tego powodu panuje silne wzburzenie w całym wyższym gimnazjum, uczniowie VI, VII i VIII klasy, wyrażają solidarność z kolegami z V kl. i grozą strajkiem całego wyższego gimnazjum na wypadek gdyby V kl. została rozpędzona. Wzburzenie udziela się i niższym klasom. Dziś przyjechał tu inspektor szkół ze Lwowa, delegowany przez namiestnictwo z poleceniem przeprowadzenia najsurowszego śledztwa.

Wrzenie w gimnazjum panowało już od dawna; przed 3 tygodniami uczniowie VI kl. bojkotowali ks. Ardana, prof. matematyki i odmawiali pisania zadań. Nie jest wykluczone, że w razie niemożności ugodowego załatwienia zatargu, gimnazjum zostanie zamknięte. O ile słyhać, profesorowie starają się skłonić uczniów do przeproszenia bojkotowanego nauczyciela.

Zastępcą dyrektora, po p. Cegińskim, jest obecnie, jak wiadomo, p. Kuryniec.

Jeszcze Björnson.

Wiedeń. (Tel. wł.) Björnson w dzisiejszej „N. Fr. Presse“ ogłosił znowu gwałtowny artykuł przeciwko Madiarom.

Sprzysiężenia w Czarnogórze.

Cetynia. (TBK.) Wczoraj przytrzymano tu dwa indywidua, przy których znaleziono 6 bomb. W Antivari uwięziono wczoraj studenta Boliodica, kolegę studenta Bojovica, który przybył do Cetynii dla oddania bomb zecerowi Rajkovicowi. Nadto skonfiskowano list bawiącego w Belgradzie pewnego studenta czarnogórskiego, w którym ostrzega on swych rodziców, aby nie szli na otwarcie skupczyny, bo skupczyna będzie bombami wysadzona w powietrze. List ten nadszedł do Cetynii na dwa dni przed uwięzieniem Rajkovica.

Proces Nasiego.

Rzym. (TBK.) W procesie Nasiego w dalszym ciągu przesłuchiowano świadka Fornarięgo. Przedewszystkiem odczytano zeznania jego, złożone poprzednio. Fornari potwierdza te zeznania z małemi zmianami. Na pytania obrońcy Nasiego Fornari osłabia poprzednie swe zeznania. Nasi zauważa, że zeznania Fornari przed komisją pięciu sprawiły mu wielką przykrość, jednakże on nie protestuje przeciw postępowaniu Fornarięgo, lecz przeciw tym, którzy go zapomocą pogróżek podburzili.

Następnie przesłuchano świadka Vianina, urzędnika trybunału rachunkowego, który zdał sprawę z poczynionych przez się stwierdzeń, z okazji badania definitywnego budżetu co do subwencji, użytych dla rzekomych nauczycieli.

Nasi przeczy prawdziwości zeznań tego świadka.

Co się tyczy subwencji, to pomimo, że na podstawie aktu oskarżenia nie może on dać wyjaśnienia, to jednak je złożył. Nasi zaznacza, że kwestję subwencji już rozstrzygnęły władze sądowe, które prowadziły bardzo szczegółowe śledztwo i odstąpiły potem od oskarżenia w tej kwestyi.

Na tem wczorajszą rozprawę zamknięto.

Demonstracje w Tryeście.

Tryest. (TBK.) Wczoraj wieczorem na placu Galdoniego przed redakcją dziennika „Piccolo“, gdzie telegrafy o zajściach na uniwersytecie w Gracu wystawiono na transparencie, zebrało się około 300 osób, które zachowywały się spokojnie i bez demonstracji rozeszły się. O godzinie 9 wieczorem zebrało się około 50 młodych ludzi w kawiarni Chiozza, którzy po przyłączeniu się pewnej liczby ciekawych udali się przed kasyno, jednakowoż przed dojściem ich na plac Wielkiej policji ich rozprószyła. Dokonano kilku aresztowań z powodu nieustuchania zarządzeń policji jakoteż z powodu wmieszania się do czynności urzędowych. Ogółem aresztowano 19 osób, które poprzestawianiu w dyrekcyi policji wypuszczono na wolność.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Oprócz oficjalnych wiadomości o otwarciu Dumy należy dodać jeszcze następujące szczegóły.

Ludność petersburska przywitała otwarcie Dumy zupełnie a p a t y c z n i e. Po części złożyły się na to i zarządzenia policyjne, gdyż policja zamknęła nie tylko główne ulice, prowadzące do pałacu Taurydzkiego, ale także i wszystkie ulice sąsiednie, tak, iż posłowie jechali wzdłuż szpaleru, złożonego z policyantów.

Również i prasa petersburska przywitała wczorajsze otwarcie Dumy dość obojętnie, z wyjątkiem naturalnie dzienników skrajnej prawicy, które są zachwycane nową Dumą.

„Now. Wremia“ pisze, że obowiązkiem nowej Dumy będzie utrwalenie hegemonii żywiołu rosyjskiego w Rosyi.

Dzienniki opozycyjne zadowolają się oznaczeniem swego opozycyjnego stanowiska i twierdzą, że nowa Duma może wiele zrobić dla życia konstytucyjnego, jeżeli doprowadzi do tego, że ustawa zastąpi samowolę urzędników.

Do pałacu Taurydzkiego zaczęli się posłowie zjeżdżać już o godz. 11 rano.

Widok zewnętrzny przedstawiał się zupełnie inaczej, aniżeli za pierwszej i drugiej Dumy. Posłowie trzeciej Dumy są ludźmi przeważnie sfer inteligentnych, chłopów bardzo mało. Posłowie przybyli przeważnie we frakach, dużo z nich miało na klapach order, gdyż pomiędzy wybranymi przeważają dawni urzędnicy i marszałkowie szlachty.

Dziennikarzy nie było ani na sali ani w kuloarach, gdyż obecnie niema najmniejszej komunikacji pomiędzy salą a kurytarzem, gdzie umieszczeni są dziennikarze.

Krupiński i Puryszkiewicz podczas otwarcia Dumy wnieśli okrzyk na cześć cara tak jak podczas drugiej Dumy.

O g. 12:15 posłowie z kaplicy udali się do sali posiedzeń. Kadeci siedzą na skrajnej lewicy. Socjali demokraci nie przybyli na posiedzenie. Natomiast prawica ma tyle mandatów, że skrajna część prawicy siedzi w centrum. Oktobryści siedzą już na lewym centrum.

Po wyborze Chomiakowa prezesem Dumy, Gólbiew i sekretarz państwa bar. Uexküll złożyli Chomiakowowi życzenia, następnie Chomiakow skłonił się nisko trzy razy przed Dumą i rozpoczął swoją mowę.

Kiedy Chomiakow mówił o Rosyi jednej i niepodzielnej, monarchiści bili ostentacyjnie brawo.

Wszyscy ministrowie wraz ze Stołypinem, oraz w. ks. Mikołaj Michajłowicz byli na posiedzeniu Dumy aż do końca posiedzenia.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że we wczorajszym uroczystym otwarciu Dumy posłowie polscy nie wzięli udziału, celem zademonstrowania w ten sposób przeciwko zmniejszeniu liczby mandatów polskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) Podczas otwarcia Dumy ogólną uwagę zwróciła nieobecność Koła polskiego. — Z posłów polskich z Litwy obecni byli tylko Montwiłł, Wańkowicz i Świącicki. Również poseł rosyjski z Warszawy, Aleksiejew nie był obecny.

Warszawa. (Tel. pryw.) Reprezentacja polska w Dumie rozpocznie czynności parlamentarne dopiero od 18 bm.

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się 17 b. m.

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Pożar w fabryce Abła wyrządził szkodę na 10.000 rubli. Pożar w fabryce braci Dobranickich zniszczył 700 sztuk towaru.

Na zebraniu majstrów piekarskich postanowiono cofnąć czeladnikom i terminatorom wszystkie ulgi, wymuszne terrorem.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) W bieżącym miesiącu znacznie wychodzić w Warszawie rosyjski dziennik „Warszawskij Wiestnik“, organ październikowców.

Przy ul. Dzikiej, pod drzwiami mieszkania kupca Karłszada, wybuchła podłożona tam przez nieznanego złoźnicę, bomba. Wybuch zniszczył doszczętnie dwa piętra klatki schodowej i drzwi dwu mieszkań.

Po dokonaniu rewizji w redakcyi żydowskiej

„Hoffnung“, aresztowała policja wszystkich członków redakcyi i administracyi oraz zarządcę drukarni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister oświaty dr. Marchet w rozmowie z jednym z redaktorów „N. Fr. Pressy“ rzekł, że rząd postara się o zadośćuczynienie słusznym potrzebom studentów włoskich, ale nie zgodzi się na żadne ustępstwa pod naciskiem terroryzmu studentów włoskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Beck — jak ogłasza „N. Fr. Presse“ — oświadczył w rozmowie z jednym z posłów wolnomyślnych Izby poselskiej austriackiej, że mimo wstąpienia do gabinetu dwóch posłów antysemitycznych, ogólna polityka rządu będzie zawsze tolerancyjną i będzie miała na oku równouprawnienie wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie i wyznanie.

Grodno. (Tel. pryw.) Z więzienia w Brześciu litewskim zbiegło trzech więźniów po przepiłowaniu kraty i zabiciu dozorczy.

Madryt. (TBK.) Podczas obrad w parlamencie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych jeden z deputowanych republikańskich żądał zniesienia misji duchownej w Marokku, ponieważ dotychczas ani jednego Marokańczyka nie pozyskano dla religii chrześcijańskiej. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że misye są bardzo użyteczne, a polityczna ich działalność ma wielkie znaczenie.

Paryż. (TBK.) Z okazji otwarcia wystawy automobilowej odbył się tu bankiet pod prezydencją ministra handlu.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarstwo.

* **Odnalezienie obrazów Tycjana.** Wedle doniesienia medyolańskiego „Corriere della sera“ malarz-pejsażysta monachijski, Emanuel Wieland, odkrył w pałacu królewskim jedenaście pastelów cesarzów rzymskich, malowanych przez Tycjana w r. 1537 czy 1538 dla księcia Fryderyka Gonzagi. Obrazy te uważano za przepadłe od r. 1833. Tych 11 portretów miano przetransportować z Anglii do Monachium jeszcze w 17 w. ku. Dwunasty portret z tej seryi znajduje się jeszcze w Mantui.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 12 listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 198 sztuk, b) jałownika 81 szt., c) cieląt 226 szt., d) owiec i kóz 14 szt., e) nierogaczyny 531 szt. — razem 1050 sztuk.

Placono:

Woły z paszy za sztukę od 170 do 300 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od 120 do 260 koron — buhaje od 90 do 270 koron, jałownik po 60 do 130 kor., cielęta od 78 do 90 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 21 do 23 kor., nierogaczyna po — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 98 do 102 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po 18 do 20 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi oydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 1050 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Kantor wymiany

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

udziela kredytu w rachunku bieżącym na podkład papierów wartościowych przyjmuje też papiery w rto-
8 ściowe w przechowanie i zarząd. 11018

Dział ekonomiczny.

Sytuacja finansowa w Galicyi.

Szereg wywiadów.

III. Stan finansowy w naszym kraju przedstawia bardzo jasno

p. Władysław Terenkoczy

dyrektor Banku zaliczkowego.

Przyczyny trudnej sytuacji finansowej jaka zaplanowała na całym niemal świecie, są już dostatecznie znane, trzeba jednak przyznać, że oprócz powodów wielkiego stylu, jakim jest odpływ zasobów kruszcu, są jeszcze inne, powstałe w pojedynczych państwach i krajach. I tak, mówiąc o Galicyi, nie można pominąć tę okoliczność, że wydatność produkcji rolnej tego kraju jest w tym roku o wiele mniejszą niż w latach poprzednich, a w niektórych okolicach równa się klęsce zupełnego nieurodaju.

Rolnik gdy dozna zawodu w spodziewanych zbiorach, musi się zaopatrzyć w środki nie tylko dla własnej egzystencji, aż do przyszłych zbiorów, ale często i na wkłady gospodarcze, w formie kupna zboża na zasiew, kupna dla utrzymania inwentarza i tym podobnych wydatków, wymagających znacznych zasobów pieniężnych. Stąd wypływa wyższe zapotrzebowanie, które najczęściej w formie kredytu może być zaspokojone.

Jeśli mam wypowiedzieć moje zapatrywanie na dzisiejszą sytuację finansową, wywołaną brakiem gotówki, to nie chcę poruszać sytuacji ogólnie światowej, lecz ograniczyć się do naszego kraju i stosunków, jakie tu zapanowały i w przyszłości nastąpić mogą. Również nie

chcę mówić tylko o instytucjach emisyjnych i wielkich zakładach finansowych, które są zależne od konjunktury ogólnego targu pieniężnego, ale ograniczę się głównie do sfery działalności mniejszych instytucji finansowych, bardzo licznie rozsiadanych po całym kraju, w których się jednoczy interes wszystkich niemal warstw ludności.

Otóż instytucje te, do których zaliczam Kasy oszczędności i Stowarzyszenia zaliczkowe, zastępujące u nas banki ludowe, czerpią swe zasoby przeważnie ze źródeł płynących z okręgu ich działalności. Są to oszczędności i lokacje złożone przez ogół ludności, która umieszcza swe kapitały i nie łatwo je wprowadza w obieg. Fundusze z tych źródeł czerpane, przekazują 400 milionów i stanowią najważniejszą część kapitałów obrotowych tych zakładów. Kapitał ten nie podlega tak łatwo uruchomieniu, bo nie prędko zdecyduje się ktoś na zmianę lokacji, skoro była dla niego przez długi czas dogodną i korzystną, aby szukać nowych a często nieznanym mu sposobów lokacji. Również i zmiana stopy procentowej na ogólnym targu światowym nie wpływa koniecznie na podwyższenie procentu od tych wkładów. Tem się tłumaczy, że gdy od przeszło półtora roku stopa procentowa w bankach zagranicznych, jak londyńskim i berlińskim dochodziła do 6 prc. a względnie 7 od sta, u nas utrzymywaną była dawna stopa procentowa.

Gdyby więc instytucje nasze ograniczyły się do zasobów kwotowych tą drogą czerpanych, a takich jest wiele, to podrożenie gotówki na targu światowym nie wywarłoby u nas wielkiego wpływu. Kredyt bankowy dla tych instytucji musiałby pozostać nienaruszony, aż do czasu systemizowania większych wypłat od tychże wkładów.

Ponieważ jednak instytucje te czerpały nadmierne z kredytu bankowego już poprzednio, przeto odczuwają w pewnej mierze obecnie skutki podrożenia gotówki, bo za tę część kapitału, pociąganego z wielkich banków, odpłacają wysoką stopę procentową. Szczęściem, że ta część kapitału obrotowego nie jest tak znaczną, ponieważ wynosi u Kas oszczędności wcale nieznaczny kwotę, a u Stowarzyszeń zaliczkowych 66 milionów. Z tego wynika, że nasze Banki ludowe, mając dziś przeszło 400 milionów kredytu taniego, bo niedochodzącego przeciętnie do 5 prc., a 66 milionów kredytu drogiego, bo dochodzącego przeciętnie do 7 prc., nie potrzebują odczuwać zbytnio podwyżki stopy procentowej, bo gdy na ogólnym targu pieniężnym podwyższono procent o 2 od sta, to u nas podwyżka ta powinna wynosić najwyżej 1/2 prc., bo w takim stosunku stoją kapitały, czerpane z miejscowych zasobów do kapitałów, zaciąganych drogą kredytu bankowego.

Tyle co do podrożenia gotówki, a teraz kilka słów o pozyskaniu jej w dostatecznej mierze. Dziś pojawiają się już zdania, że nie chodzi już o wysokość procentu, tylko o pozyskanie gotówki za każdą cenę. Tak mówić mogą tylko ci, którzy nie mają już wiele do stracenia, bo wysokość prowizji powinna stać zawsze w stosunku do usługi i zarobku, jaki pożyczony kapitał przyniesie, a w naszym kraju niema takiego przemysłu, któryby odrzucał znaczne zyski. Rolnik nie jest w stanie odpłacić ani tej stopy procentowej, która dotychczas panowała, bo ziemia nie daje takiej renty — jedyny większy przemysł naftowy nie płaci nawet kosztów nakładu, więc znaczne podrożenie gotówki pochłonęłoby w ogólnym rachunku część kapitału zarodowego.

Pozostaje więc droga ograniczenia się do koniecznych potrzeb, droga zmobilizowania się i konsolidacji interesów, aby powstrzymać tę trudną chwilę, aby rozpocząć znów intensywną działalność wówczas, gdy sytuacja się wyjaśni i wszystko wróci do normalnych stosunków.

W chwilach podobnych do dzisiejszej sytuacji finansowej przychodzi z pomocą w innych państwach Kasy państwowe — jak to obecnie miało miejsce w Ameryce — u nas nie radzę spuszczać się na to źródło — bo najpierw daje na siebie długo czekać — wymaga wiele starań — dostaje się tylko tym, którzy się potrafią starać, a co najważniejsza, pomoc ta objawia się w formie łaski, na której w interesach pieniężnych nie można polegać.

Dla stowarzyszeń zaliczkowych to źródło będzie wtedy dostępne, jeżeli w drodze ustawy zostanie otwarte, przez założenie centralnej instytucji kredytowej, której projekt przedłożył minister Korytowski.

Co do trwania tego kryzysu, trudno stawiać jakiegokolwiek horoskopy, nie można się zaś stanowczo zgodzić na rapatrywanie, że minie on niedługo. Przyczyny tkwią głęboko, bo w poczynionych olbrzymich nakładach inwestycyjnych dla państw obcych, więc powrót tych zasobów, jako nieuruchomionych, nieda się pomyśleć w formie fali powrotnej, lecz trzeba czekać na nowe nagromadzenie się zasobów z ogólnych dochodów, z oszczędności i ze wzmoczonego kredytu. Ten powolny powrót pieniądza w stosunku do naszego kraju może wpłynąć głównie na zbyt listów zastawnych naszych krajowych emisji, nie zaś na cały obrót gotówkowy, bo kraj nasz niepartycypował w tem zasileniu targu ogólno-swiatowego, niczem innym, jak zmniejszonym popytem za naszymi efektami. Jest to bezsprzecznie ważny czynnik w naszym obrocie pieniężnym, bo znaczna część tych efektów znajdowała zbyt poza krajem i w tym będzie tkwiła główna trudność w uzyskaniu nowych zasobów.

Gdybyśmy swego czasu nie byli tak pochopni do zniżenia stopy procentowej naszych emisji krajowych, doszlibyśmy prędzej do równowagi, ale wobec stopy procentowej, ograniczonej przeważnie do 4 od stu powrót do pierwotnej sytuacji będzie musiał trwać dłużej.

Tak samo obniżenie stopy procentowej nie nastąpi tak rychło i tylko korzystniejsze konjunktury targu pieniężnego wpłyną na powolną redukcję dzisiejszych opłat kredytowych.

➤ **Mydło z nafty.** Coraz większa drożyna artykułów codziennego użytku skłania chemię, zastosowaną do celów przemysłowych, do szukania nowych materiałów, z którychby te artykuły można było wytwarzać. W ostatnim czasie udało się chemikom Lothammerowi i Troguetowi rozwiązać zadanie fabrykowania mydła z nafty. Analiza chemiczna nowego mydła naftowego wykazała, że zawiera ona 28 proc. kwasów naftowych i 48 proc. kwasów tłuszczowych. Zaletą nowego mydła ma być przede wszystkim większa wydajność, właściwości antyseptyczne, a przede wszystkim taniść w porównaniu z innymi mydlami podobnej jakości. W Niemczech zawiązało się już Towarzystwo w celu eksploatacji patentu wspomnianych chemików, a mydło naftowe już niezadługo pojawi się na targu światowym.

➤ **Konferencja cukrownicza w Paryżu.** W Paryżu niedawno obradowała międzynarodowa konferencja cukrownicza, zwołana w celu omówienia warunków, na których Rosya chce przyłączyć się do konwencji brukselskiej.

Delegaci państw, wywożących cukier, uznali warunki proponowane przez Rosję za zagrażające interesom państw zachodnio-europejskich. Ustępstwa, które Rosya chce poczynić, a mianowicie obniżka cła od przywozu produktów zagranicznych, w rzeczywistości nie przedstawiają dla krajów europejskich żadnej wartości, gdyż cło przywozowe rosyjskie w dalszym ciągu będzie cłem prohibicyjnym. Pod ochroną obowiązującego ustawodawstwa cukrowniczego i wysokich cel prohibicyjnych, cukier rosyjski zalać może rynek londyński i obniżyć ceny poniżej kosztów produkcji.

Rozumiejąc, iż nie można żądać od Rosyi zupełnego zniesienia obecnego prawodawstwa cukrowego, konferencja szukała innych sposobów ochrony interesów Europy zachodniej. Sposobem tym ma być ustalenie wysokości wywozu rosyjskiego. Dziś wywóz cukru rosyjskiego wynosi do 14 prc. spożycia wewnętrznego. Jeżeli Rosya przystąpi do konwencji, wywóz cokolwiek wzrośnie. Delegat Francyi uważał, że wystarczy domagać się od Rosyi ustalenia cyfry wywozu cukru do Anglii. Jednomyslnie uznano, że jeśli Rosya nie zechce zrobić ustępstw, to konwencja brukselska musi się rozpaść.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 15 listopada b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:20 do 12:40, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 11:10 do 11:30. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7:10 do 7:30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10:50. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 30— do 36—. Bobik 6:70 do 6:90, Wyka 6:50 do 6:70.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:75 do 55—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35— do 35:50

Uspособienie: Ceny pszenicy wykazują dalszą zwykłą. Żyto galicyjskie bez podaży, to też notowania więcej nominalne. Artykuły pastewne znajdują łatwy zbyt przy cenach niezmiennych.

W naszej Administracji złożyli:

Dla pięciorga dzieci głodnych i zziębłych (K. Ł.). Zebrane przez Kazimierza P. kor. 2. — Leopold Kopacki kor. 10.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Kufski, Zakopane. Instytucja, o którą WP. pyta, należy do świeżo założonych, i opartą jest tylko na wzajemnej pomocy, nie daje więc tej gwarancji, co Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Lepiej zwrócić się do krajowych Tow. asekuracyjnych jak np. krakowskie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Młode panienki

slabowite lub przejściowo chore, używają pełne zaufania SCOTTA Emulsion, który to środek z powodu dobrego smaku, łatwego trawienia i dodawania energii, zdobył sobie sławę jako najlepszy

środek wzmacniający.

Młode panienki winny każdego czasu używać tego uznanego i dobrego środka, jeżeli są slabowite i czują pozbawienie energii.

11252

Cena butelki oryginalnej 2 k. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym — z rybakiem — jako znakiem gwarantującym postępowanie systemu Scotta!

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.

— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach.

2538



Na katar należy używać jedynego eteru przeciwko katarowi Formanu, który przez lekarzy wielokrotnie już został uznany jako jedyny idealny środek na katar nosa. Forman jest chlorkiem eteru metylowego mentolu. Specjalne działanie tego środka polega na tem, że powoduje natychmiastową ulgę w głowie i przewodach nosowych. Działanie jest prawie zdumiewające. Sposób użycia jest bardzo prosty. W bardzo wielu wypadkach wystarcza wata formanowa, którą można dostać w małych tanich dawkach po 40 h we wszystkich aptekach.

11268

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, I. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 10627

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródki, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Poza kartelem!

LAMPKI ŻAROWE

do światła elektrycznego, w najlepszej jakości i po cenach jaknajniższych dostarczają

W. Sikorski & J. Seidenstein

we Lwowie,

ul. Klementyny Tańskiej, 3.

Filie w Krośnie, Boryslawiu i Tustanowicach.

Numer telefonu: dla Lwowa nr. 1062, dla Boryslawia nr. 26. 12435

THEATRE MUNICIPAL DE LWOV

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 15 listopada 1907 r.

Hamlet

tragedya w 5 aktach Szekspira z p. Chmielińskim
w roli tytułowej.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 16 listopada. 16 Arabów, Hadj Mohamed Ben Elali, Les 4 Farabonis, klasyczne tańce amerykańskie. The Hinode, cesarscy nadworni artyści japońscy. Nieutleni w żalu farsa. Żywe, mówiące i śpiewające fotografie — w niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonia, Karola Ludwika 5. 12462

Ze względów rodzinnych

tanio do wydzierżawienia lub do sprzedania
w południowo-wschodnich Czechach

Dobra Studenec

(obszaru 309) morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim (matusie 115) morgów. Role i łąki bardzo dobre intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyngentem 1500 hl. z krochmalarnią, cegielnią, inwentarze gospodarze, stawy z wzorową hodowlą karpia. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech. W miejscu stacya kolei Nordwestbahn Zdiretz-Kreutzberg 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi 12467

Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przysłać wprost pod adresem: Gutsdirection, Ober Studenetz, Böhmen.

Zimowy zakład
hydropatyczny na
DR. EBERSA Lido pod Wenecją
otwarte corocznie
od 15-go października
do 1-go maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy.
— Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. —
Droga z Wiednia 14½ godzin, — wozy wprost. Prospekty na żądanie. — Korespondencya po polsku. —
Adres: Dr. d'EBERS, Lido-Wenecya, (Italia). 11478

KONKURS.

na posadę trzeciego lustratora związkowego ogłasza Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Płaca roczna 2400 do 3000 koron, zależnie od uzdolnienia i dyety dzienne po 10 do 12 koron.
Posada nadana zostanie prowizorycznie na jeden rok, poczem zawarta zostanie umowa służbowa.
Podania zawierające krótki życiorys, z dołączeniem świadectw służbowych, wnieść należy do końca listopada br. do Związku Stowarzyszeń we Lwowie, ul. 3 Maja 1. 7. 12958

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt
mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.
Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:
1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medalion metalowy z napisem Clétéas.

Clétéas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.
Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 165
Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Polski cennik na rok 1907
z przeszło 3000 ilustracji wysyła na żądanie każdemu
gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków w Brück
Hans Konrad c. i k. dostawca —
nadworny
w Brück, (Czechy) nr. 632.

Zegarek nikielowy remontoir k. 8.—. System Roskopf Patent k. 4.—. Roskopf Patent k. 5.—. Zaręczystowny nikielowy „Adler Roskopf”, zegarek ankrowy remontoirowy k. 7.—. Pozłacany remontoir z workiem „Luna” z podwójną kopertą k. 5.50. Srebrny remontoir zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierskiego otwarty k. 8.4.—, podwójnie kryty k. 11.—. Srebrny, opatrzony ze sprężyną 15 gr. ważący k. 2.—. Ruski Tula remontoir z workiem „Luna” k. 1.5.—. Zegarek z kulką k. 6.—. Białzik k. 2.90, z cyferblatem świecącym w nocy k. 3.30. Kuchenny k. 3.—
Do każdego zegarka 3-letnia sumienna gwarancya. Żadne ryzyko. — Zamiana dozwoleń, albo pieczęci z powrotem. Proszę zgłaszać polskiego cennika zegarków. 7539

Siłabość męska
skutki szczególnie tajemnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka
ilustrowana: 1144

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor. Tysiące znalazło w niej objasnienie swych cierpień, a za życiem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę męską. — Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn, Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Niemczech).



SŁAWNA
przez swoje własności przeciwnikazniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Hemoroidy wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi, leczą szybko przez użycie maści, proszku i pigułek Dr. Lebel w Paryżu, Boulevard, Richard Lenoir Nr. 36, we Lwowie w aptekach pp. Wewióskiego i Ruckera, w Krakowie w apt. pp. Wiszniewskiego i Rerdyka. 7455



Automatyczna masowa łapka na szczury 2 zł. — na myszy 1.20 zł. — Łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse” wyłapująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 1.20 zł. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wyślijka za pobraniem. — J. SCHÜLLER, Wiedeń II, — Kurzbauergasse 44. Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 7495

WALCZKI KIT GIPS
i 12836

do zaopatrywania
okien i drzwi na zimę najtaniej u
Sudhoffa
Grabowskiego
we Lwowie
ul. Akademicka 1. 8.

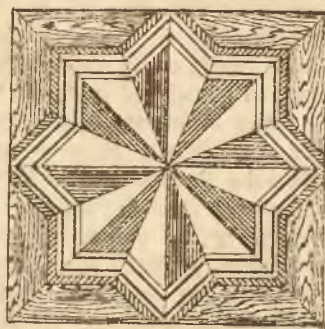
Odnazczone
SREBRNYM MEDALEM

na tegorocznej wystawie hygienicznej **KOLDRY** od zł. 2.70; materace od zł. 6.50, poduszki od zł. 1.70, łożka żelazne od zł. 6.50, sienniki oraz kompletną bieliznę pościelową poleca znany magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. Drexlera i Synów
Lwów, plac Kapitułny 1 2
Cenniki na żądanie bezpłatnie. 12578

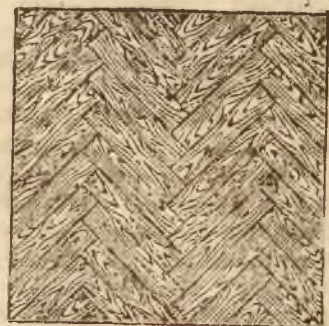
11735

PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE



oraz wszelkie
wyroby stolarskie
jako to:
drzwi, okna, krzesła,
stoliki ogrodowe itp.
poleca fabryka parowa

Braci WCZELAK
we Lwowie.



SEB!!

1 paczka poczt. 5 kg. tłusty ser szwajcarski k. 7.50
1 „ 5 kg. la ½ emental. k. 8.—
1 „ 5 kg. la lumburski k. 6.50
1 „ 5 kg. Vinzgauski ser krajowy k. 6.—
1 „ 5 kg. garnir. liptaw. k. 4.—
1 „ 4¼ kg. netto najlep. masła herbat. k. 14.—
1 „ 4¾ kg. alp. masła do gotowania k. 11.50
1 „ 84 sztuk alpejskich serków apetycznych z własnych serowarni alpejskich k. 8.—
Dalej mam połączenie hurtowne i import wprost Ementalskiego Gorgowzoli i Parmesanu. Wysyłka codziennie pocztowa. Za pobraniem pocztowym na próbę. Na życzenie przesyłka paczki pocztowej mieszanych gatunków sera. Mleczarnia HALL Nr. 29, Tyrol. 11230

KAMIL BAUM

w Tarnowie,
skład papieru i drukarnia komisowa
poleca
1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4.
urzędowych kor. 5.
znakomicie gumowane. 11823

Bryndzę krajową

z Alp Czarnohorskich, przewyższającą swą dobrocią wszelkie zagraniczne wyroby, wysyła w faskach 5-cio kilogramowych za zaliczką k. 6.20 franko.
Kellnera
fabryka owczej bryndzy
w Kossowie obok Kołomyi. 11132



Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czorków wysyła w 5-cio kilogramowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borowczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Krajowa fabryka MEBLI KILWIS — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu), Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermana). 12581

LICYTACYA

z wolnej ręki

W Izidorówce (p. Żurawno, stacya kolei Kochawina) godz. jazdy od Izidorówki) odbędzie się dnia 19 listopada licytacya 25 sztuk jałowika pół krwi Simenthaler dwuletniego i 3-letniego. Godzina licytacji g. 11 rano. Powozy na życzenie będą oczekiwać panów licytantów na stacyi o godzinie 9 rano. 12844

SZTALUGI używane na sprzedaż u stolarza RYGLA, Chorażczyzna 13. 12530

FILIA

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie ulica Karola Ludwika 1. 29
podaje niniejszem do wiadomości, że wobec podwyższenia oficjalnej bankowej stopy procentowej — przyjmuje
od 15 listopada 1907
wkładki pieniężne na dotychczasowe i nowe książeczki oszczędności z oprocentowaniem po 5% 0 12982

Pp. Właścicielom zamiejscowym stawiamy czeki pocztowej Kasy oszczędności do dyspozycji. DYREKCYA.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Prawnie
chronione.



Wszelkie naśladowstwa bywają karane!

Jedynie prawdziwy jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną zakonną, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 5.—

Thierry'ego centyfoliowa maść

przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zadraśnięciom etc. 2 słoiki K. 3.40. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najsiłniejsze. 371

Zamowienia proszę adresować:

Apteka A. Thierry'ego w Pregradzie
k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękowań, wysyła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratynskiego i Z. Ruckera, A. Ehrbara we Lwowie.

Kasa Oszczędności

król. woln. miasta STRYJ

podwyższyła

stopę procentową od wkładów oszczędnych
z 4% na 4½% z dniem 15 paźdz. 1907.

Podwyższenie to odnosi się tak do nowych, jakoteż i wszystkich dawniejszych wkładów. DYREKCYA.

SHAMPOING I MANICURE

Po zupełnej rekonstrukcyi

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI

pod firmą

BRONISŁAW STOŃSKI

dawniej

H. LEON

przy ulicy Karola Ludwika 1

urządzony z niebywałym komfortem i przy użyciu najnowszych aparatów do mycia włosów oraz czyszczenia paznokci, został otwarty i poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności.

BOGATY SKŁAD PERFUMERYI

oryg. angielskiej i francuskiej

Wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Zakład urządony według wszelkich wymogów higieny.

OSOBNY SALON DLA PAŃ

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polacamy nasze „Korespondentów Inseratowych”, którzy w każdym tygodniu w wydawnictwach drukarni „Słowa Polskiego” otrzymują bezpłatnie ogłoszenia. Wskazujemy na to, że ogłoszenia te są bardzo skuteczne i przynoszą wielkie korzyści. Adres: „Słowo Polskie”.

Wychowanie i nauka

Nowożytny języki
Nowe kursa języka ang. i niem.
Berlitz School

Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie.
12773

Udziałem początków muzyki po bardzo przystępnej cenie. Listy: Administracja Słowa Polskiego, pod L. B.
12894

Młoda z ukończonym seminaryum poszukuje prywatnej posady. Poste restante Sokół M. A.
12948

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 16 listopada. Wpisy przyjmuje cały dzień. Ormiańska 4, II p., Nowicki.
12931

Godowi Angielka, zawodowo wykształcona, udziela lekcji konwersacji angielskiej, gramatyki i literatury. Polecona przez najpoważniejsze osobistości. Listy pod „Albion” Biuro Sokołowskiego.
12840

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcjach, jakoteż konwersację, korespondencję i gramatykę języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6 miesiącach, podejmuje się pod gwarancją S. Nussdorf kaligraf, Krasickich 15.
12712

Śpiewaczka udzieli lekcji śpiewu chętnie bezpłatnie osobie muzycznej, która w zamian za to zobowiąże się jej do śpiewu akompaniować. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego I. P.
12814

Franc aise et Anglaise Charent placę legions, Związek nauczycielek Klonowicza 7.
13002

Prawnik (matura i egzamin z odznaczeniem) przygotowuje do egzaminu prawno-historycznego i do matury gimnazjalnej. E. H. Uniwersytet Lwów.
12993

Posady poszukiwane

Poszukuję posady jako zarządcę za kucya, na większych lub mniejszych majątkach. Łask. zgłoszenia pod „P. R. M.” w Chyrowie.
12899

Dublańczyk z kilkunastoletnią praktyką w większych gospodarstwach, poszukuje posady ekonomia od 1 stycznia. Restante Potok Złoty.
12885

Młody człowiek z ukończoną akademią handlową (Abiturientenkurs) we Wiedniu, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod S. K. poste rest. Tarnów.
12546

Kucharz poszukuje posady do restauracji. Zgłoszenia ul. Rapaporta 1. 5 I p.
12861

Substytut notaryalny poszukuje zaraz posady lub zastępstwa. Wieśniowski, Rudki.
12990

Kucharza bardzo zdolnego, kucharke restauracyjną — ogrodnika, bonę izraelitkę, dobrego ekonomę, kucharke dworską — poleca Jazwiński Kołomyja.
12992

Młody, energiczny, leśniczy rewirowy ze szkołą leśniczą, państwowym egzaminem — prowadząc samodzielną gospodarkę lasową i rolne od r. 1895 w większych majątkach — poszukuje natychmiast posady. Przyjmie posadę w Rosji. Zgłoszenia przyjmuje z grzecznością właściciel domu, Lwów Pijarów 52.
12998

Leśniczy rewirowy z niższym egzaminem, obeznany w wszelkich działach leśnictwa i manipulacji leśnej, poszukuje posady. Zgł. ul. Kalcza 6, Grzegorz Tarasiuk, Lwów.
12900

Ofiaruję 200 koron temu, kto mi wyrobi posadę zarządcy-agronoma lub gorzelnika w większym majątku. Posiadam wyższą szkołę rolniczą i gorzelniarę w Przemyśle, oraz dłuższą praktykę. Zgł. Zarząd dóbr Raciborowice ad Kraków.
12593

Adwokat LAU Kilińskiego 1, poszukuje koncypienta, posada natychmiast do objęcia.
13005

Rutynowany agronom w siłę wieku, z szkołą agronomiczną, teoretycznie wykształcony, z chlubnymi świadectwami i 25-letnią praktyką w wzorow. gospod. — może objąć posadę według umowy. Łask. zgłosz. pod K. K. p. r. Ossowce koło Buczacza.
12957

Pomocnik drogueryjny zdolny farbować poszukuje posady w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomocnik” Lwów, poste restante.
12937

Chłopak kredeńsowy poszukuje posady pod adresem „P. R. Wasylkowce”.
12951

Gorzelnik z 6-letnią praktyką, z ładnymi świadectwami szuka posady. Sindel Suchman, Batiatyż, p. Kamionka Strumiłowa.
12968

Polka z szcieniem poszukuje posady. M. D. 100 poste restante Lwów.
12965

Doktor praw z odbytą praktyką sądową i półroczną adwokacką — wstąpi natychmiast do katolickiej kancelarii. Zgłoszenia „Koncypient” do Administracji Słowa Pol.
12985

Posady załatwowane

Dr. Bolesław Prus Strowski adwokat w Tyczynie obok Rzeszowa, przyjmie zaraz rutynowanego koncypianta.
12785

Posada dyrektora lasów w wielkim skarbie wakuje. — Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Urzędników prywatnych, Lwów.
12825

Fabryka dachówek poszukuje SPREŻYSTEGO ADMINISTRATORA. Fachowe wiadomości pożądane ale niekonieczne. Zgłoszenia pod Katolik K. G. do Administracji Słowa.
12855

Dr. Tygerman adwokat w Dobromilu, poszukuje koncypianta.
12896

Dr. Marek SPINDLER adwokat w Samborze, przyjmie zaraz koncypianta, uprawnionego do substytucji — warunki korzystne.
12904

Dr. Wojciech Ślaczka, adwokat w Sanoku, poszukuje koncypianta religij. kat.
12950

KORESPONDENT

biegły w polskim i niemieckim języku, — samodzielnie pracujący, znajdzie zaraz stałą posadę w większym przedsiębiorstwie krajowym. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, — odpisami świadectw i wysokości płacy pod „A. B. 350” do Administracji Słowa. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
12935

Adwokat Dr. Hochberg w Tarnowie poszukuje koncypianta. Warunki korzystne.
12432

Do zawierania **Ubezpieczeń dla dzieci** według nowej taryfy, bez oględzin lekarskich przyjmuję się **zdolne i inteligentne osoby jako zastępców pod korzystnymi warunkami.** Wydatny uboczny dochód dla urzędników, kupców, nauczycieli i emerytów. Oferty pisemne pod adresem „Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie i renty” — Lwów, plac Kapitulny 1. 3.
12744

Aspiranta II lub III roku farmacji poszukuje się. — Zgłoszenia pod Aspirant 30.
12930

Poszukuję Pani do towarzysstwa młodej osoby. Wymagane. Obeznanie dobrze z krawieczyzną i władanie językiem niemieckim. Zgł. Handel L. Włodka ul. Leona Sapiehy 1. 25.
12956

APTEKA w Monasterzyskach przyjmie starszego aspiranta farmacji.
12975

Adwokat dr. HERMELIN w Szczercu przyjmie zaraz koncypianta obznajomionego z praktyką prowincjonalną.
12974

Pomocnik gospodarczy z praktyką, energiczny, potrzebny od stycznia 1908. — Płaca 400 kor. i utrzymanie. Zgł. z odpisami świadectw do Towarzystwa Urzędników prywatnych Lwów.
12863

Artykuły spożywcze

Ogród Kozłów wysyła pięciokilowe koszyki doborowych jabłek po 280 koszyk.
12942

HERBATNIKI

codziennie świeże
pół funta 45 centów,
Ul. Jagiellońska 1. 5.
C. Schayer.
12888

Miód pszczelny, patoka, deserowy, lipcowy, żółty i biały, kuracyjny, z własnej pasieki: wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 kor., pod gwarancją. Israel Schächter w Podhajcach.
11911

Winogrona stołowe, najprzedniejsze gatunki, starannie opakowane w koszykach 5-cio kilowych za 4 korony. Pigwy po 2 kor. wysyła — Hermina Rottmann z winnic w Kiskunhalas. Węgry.
12777

Masło deserowe codziennie świeże sortuje Zarząd dóbr Turczynów, o. p. Zająłce.
13011

Mleka każdą ilość kupi Mleczarnia Popiela, — Lwów Grodecka 53.
12984

Wykwintne obiady domowe na świeżem mięsie dla dochozących i do menażek w Pensjonacie „LITWINKA” — Kochanowskiego 14 a.
12970

Kapno i sprzedaż

MOTORY parowe, benzynowe, towarzyszące, wiertarki, narzędzia kowalskie, wszystko prawie nowe, tania do nabycia u Jana MICHALIKA w Drohobyczu.
12596

Znaczniejszą ilość **żołędzi** po 18 koron za 100 kg. loco Lwów — sprzedaje Karol Skowroński w Monasterzyskach.
12897

Kupię kilkadziesiąt setnarów metrycznych wysokopiętrowych kartofli, Zarząd dóbr Grodzisko.
12898

Zarząd dóbr Kornalowiec p. Kranzberg, ma na sprzedaż 250 cetn. metr. żołędzi po 20 k. za 1 cetn. metr. loco stacya Kolinów. Wysyła uskuteczniłą może być zaraz po otrzymaniu worków.
12306

Dwa wózki dziecięce, jeden do siedzenia, 6 foteli — sprzedam — pod „Wózek” Administracja Słowa.
12996

Różne ładne meble z powodu wyjazdu tania sprzedam. Zgłoszenia u zorca przy ul. Żródlanej 1. 2 d.
12971

Tylko 1 zł. 80 ct. kosztuje przerobienie koldry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym magazynie pościeli własnego wyrobu I. DREXLE-RA i Synów, — Lwów, plac Kapitulny 2. Materały na pokrycia koldr i materaców w wielkim wyborze.
12577

Jan Długosz z Korczyny ad Krosno poleca P. T. Publiczności ze swej klatki i składki płótna lniane koszulowe i na prześcieradła, chusteczki, ręczniki, obrusy itp. Próbkę żądane franko.
11013

Fortepiany, pianina najtaniej sprzedaje mienia, wypożycza i kupuje Kalinowski, Żulińskiego 6.
12959

Dla urzędnika namiestnictwa kompletne ubranie, zupełnie nowe, wraz z pałaszem tania do sprzedania. — Zgł. „Tanio” Administracja Słowa.
12986

Doskonały Fortepian krótki mahoniowy, pierwszorzędnego firmy, tania do sprzedania. Wiadomość Pielecki, magazyn broni, Akademicka 4.
13020

Nieruchomości

Odnajmę lub sprzedam Dom parterowy (6 pokoi z przyłazyczniami) oficyny i dwa morgi pgród. — Wiadomość Władysław Borzemski, Skład aparatów fotograficznych — Sykstuska 11.
12887

Dom parterowy, murowany, blachą kryty, z ogrodem, o 6 pokojach, 2 kuchniach, wozowni, 2 stajniach, drewnit etc., zaraz do sprzedania. Łask. zgłosz. pod „P. R. M.” w Chyrowie.
12900

Piękna, słoneczna parcela budowlana przy ul. Jabłonowskich nr. 38 do sprzedania. Wiadomość ul. św. Zofii 11 b.
12907

Kamienicę w centrum miasta, z wkładem 50 000 koron gotówką, kupię. Pośrednictwo wykluczone. Dr. Fried Nyiregyháza, Pazonyigasse 5.
12932

Wskutek wyjazdu do sprężania w śródmieściu najładniejszej okolicy 2 i 3 piętrowa narożna kamienica z komfortem i trwale zbudowana. Bliższą wiadomość udziela z grzecznością p. Franciszek Pöck we Lwowie Jagiellońska 3.
12905

Kupię nową solidną kamienicę z wkładem do 80 000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd realności Kochanowskiego 48.
12992

Kupię plac w obrębie Lwowa w zwyż 500 sążni. Zgł. przyjmuje Izba dyr. Makarewicz pl. Dąbrowskiego 5.
12961

Sprzedam kamienicę dwupiętrową z ogródkiem, ul. Kurkowa 35. Gotówka potrzebna 18—25 000 koron.
12963

Nowy dom parterowy łaźienka, praczekarnia sprzeda Dom Handlowy Kopernika 7.
13014

Interesy handlowe

Kancelarya adwokacka do brze się rentująca w mieście powiatowym do odstąpienia. Zgłoszenia „Adwokat” do Administracji Słowa Pol.
12819

10—20 000 udziela na drugie miejsce realności lwowskich. Na pewne hipoteki poszukuję kapitalistów. „SORS” rest. Lwów.
12919

Poszukuję dzierżawy majątku od 300—1000 morgów, administracji za odpowiednią kaucją a względnie kupna. Łaskawe Zgł. „A. 100” poste rest. Tarnów.
12891

APTEKA obrót roczny 28 do 30 000 koron, do sprzedania lub wydzierżawienia. — Admin. Słowa Polskiego pod „Orzeł”.
12964

15.000 k. na 8 proc. ulokować można na bardzo pewnej hipotece kamienicy lwowskiej. Dom komisyjny „Merkury”, Lwów, ul. Polna 14.
12902

Tylko do kapitalistów prywatnych. Potrzebuję 6000 do 8000 koron dla powiększenia interesu we Lwowie na 8%. Warunki zabezpieczenia: dają hipotekę i weksel. Kapitał spłaca po 1000 koron rocznie. Pośrednicy i giełdciarze wykluczeni. — Zgłoszenia pod M. D. poste rest. główna poczta Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego.
12908

Pożyczkę do 40 tys. koron udzieli na realność we Lwowie A. Z. Administracja Słowa.
12796

SKLEP Kółka rolnicze w mieście powiatowym pod korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Kółka rolnicze w Dobromilu.
12826

4000 koron pewnego zysku za włożeniem 30 000 koron zapewnia znany dobrze idący interes. Pierwszeństwo mają ci, którzy jako kasyerzy lub korespondenci dopomagają mogą. Wiadomość w „Dorotem” — przy ul. Szajnoch. 12646

Młyn walcowy, turbinowy w Monasterzyskach zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr tamże.
12736

Poręczę urzędnikowi pożyczkę na kondykt — policę za wzajemne poręczenie. — „Poręka” Administracja Słowa Polskiego.
12997

Spółnik z kwotą do 5.000 koron potrzebny do rozszerzenia interesu ugruntowanego, pewnego i rentownego. Zgłoszenia pod „Fortuna” rest. Lwów, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego.
12979

Mieszkania i sklepy

Dwa lub trzy pokoje z łyżą przedpokojem i pokojem dla służby przy ul. Gołębia 1. 7, zaraz do wynajęcia.
12737

Mieszkania z wielkim komfortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia zaraz. Turecka 3.
12811

Podlewskiego 6 — 5—6 pokoi, kuchnia, przedpokój, łaźienki, balkon komfort.
12851

Długosza 9 — dwa pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia.
12930

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, itd. (kamienica z ogrodem) od 1 grudnia do wynajęcia, Supińskiego 7, I p.
12940

Dwa duże pokoje frontowe, balkon, przedpokój, bardzo odpowiednie dla pp. wojskowych. — DWA pokoje kuchnia, łaźienka, spiżarka, wejście frontowe, do wynajęcia. Supińskiego 6 A.
12936

4 pokoje (jeden z osobnym wejściem), kuchnia, Niemcewicz 5 (boczna Bema) do wynajęcia od 1 grudnia br.
12999

Friedrichów 12 — 1 pokój i kuchnia, 2 pokoje, przedpokój ewentualnie 3 pokoje, kuchnia, przedpokój II piętro.
12995

Ulica Supińskiego 1. 3, — mieszkanca po 4, 5 i 6 pokoi z pokojem lub łyżą dla służby, przedpokojem łaźienką, kuchnią, spiżarką i garderobą zaraz do wynajęcia — Dom zbudowany z komfortem i instalacją światła elektr.
12967

Poszukuję osobny pokój z całym utrzymaniem od 1 grudnia za 80 k. miesięcznie. Adres: poczta główna, poste rest. dla słuchacza Politechniki N. K.
12962

6 pokoi, przedpokój, kuchnia, łaźienki etc. — Podlewskiego 3 I piętro — zaraz do wynajęcia.
13012

Dla PT. Obywatelstwa i Aristokracji „Pension Palatyn” Lwów, Gołębia 12 — poleca pokoje z całym utrzymaniem.
12909

Umeblowany ładny pokój frontowy z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. — Jabłonowskich 18, II p. front.
12949

Poszukuję pomieszczenia przy inteligentnej rodzinie tylko w śródmieściu. „Profesor” Biuro dzienników „Sokołowski”.
13011

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łaźienki, urządzenie elektryczne, — ulica Kornela Ujejskiego 1. 8, 8a. 8b. zaraz do wynajęcia.
13013

Doniesienia różna

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

HAFTY białe i znaczenie bielizny wykonuje najtaniej recznie Wiktor Sedlaczek, Lwów, plac Kapitulny 3.
12311

Kawaler inteligentny 32 lat, artyst.-rzemieśl. ożeni się panną lub młodą wdową przyjemną. Posag skromny, dyskretyca zapewniona. Zgłoszenia poste restante „Marzyciel”.
12860

Za 10 tysięcy koron dam dożywotnie wygodne mieszkanie osobie starszej, potrzebującej opieki. Zgłoszenia Z. K. O. poste rest. główna poczta Lwów.
12994

Kompletne urządzenia stylowe tj. jadalnie, sypialnie salony, pokoje męskie na sezon obecny poleca po cenach najprzystępniejszych

Jan Tkacz i Syn magazyn mebli stylowych Lwów — Kopernika 18.
12918

Najtaniej sprzedaje i prędko łaźienki, materace i wkładki sprężynowe Pracownia pościeli Lwów, Kopernika 7.
12972

Instruktor, inteligentnego człowieka porządnego — poszukuje się do prowadzenia kapeli-orkiestry. Wynagrodzenie odpowiednie do zdolności. Informacja poste restante Głogów obok Rzeszowa pod lit. „R. M.”
12989

Dostarczamy oficjalistów, — gorzelników, służbę domową, gospodarza hotelową, restauracyjną. Umieścimy bony Niemki, Francuzki, Biuro, Lwów, Ormiańska 30. 13019

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytyni, (odznaczona na wystawie b. r. złotym medalem), wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorach po 5 k. 60 hal. również opłatnie. — Zarząd dóbr i pasiek Zygm. LITYŃSKIEGO w Siemikowcach, p. Siemikowce.
11795

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub cyfry). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomócni być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatni, itp.) nie drukujemy. Adres: Słowo Polskie.

Filia c. k. uprzyw.

austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przem.
we Lwowie, ul. Kościuszki 7.

podwyższa z dniem 15 listopada 1907 r.
stopę procentową od wkładek na książeczki oszczędności

o pół procent

tj. z 4% na 4½%

Na żądanie wypłaca kwoty do k. 5000
jednego dnia i na jedną książeczkę bez
poprzedniego wypowiedzenia. 12810

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia pro-
wizyi, wydaje przekazy i akredytywy
na miejsca zagraniczne, przyjmuje zle-
cenia giełdowe, bierze w przechowanie
papiery wartościowe i udziela na nie
zaliczek.

Proszę kupować **GORSETY DAMSKIE RE-
FORMOWE** po zł. 2, 3, 4, 5, 6 tylko u
FOGLA Magasin Go set's de Paris, Lwów,
Plac Halicki 14. — Naprawę gorsetów uskuteczniam bez
płatnie. 12788



Dr. Dralle'go brzozowa woda na włosy

jest najlepszą i prawdziwie naturalną
pomiędzy preparatami na porost włosów.
Przy zakupie zważać wypada dokładnie na nazwisko
„Dr. Dralle“, aby się uchronić przed częstymi bezwar-
tościowymi naśladownictwami.

Wiedeń 1904. Złoty medal państwowy.
Do nabycia w aptekach, perfumeryach, drogueryach i intere-
sach fryzjerskich. 11113

Skład hurtowny: M. HOFFMANN & Co, Tetschen a. E.

„KONSUMCYA“

chrześcijańska agencja
handlowa pośredniczy przy
wszelkiego rodzaju zaku-
pach i sprzedażach.

Paniom i Panom z prowincji
załatwia wszelkie sprawy
sumienne i szybko za
zaliczką. Sprawunki niepo-
myślnie załatwione przyjmu-
jemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupi-
ć lub sprzedać, niechaj uczyni
to przez „Konsumcyę“ —
Lwów, ul. Ruska 20.

„KONSUMCYA“ chrześcijański
dom komisowy ma do
sprzedania:
20 gęsi żywych, tuczonych.
20 kaczek tuczonych.
20 indyków (mamuty amer.)
17 gęsi emdeńskie młode (5
do 6 kg.)

100 kg. cebuli, 100 kg. fa-
soli, 10 kg. grzybów. 100
kg. masła dworskiego, becz-
kę miodu, beczkę ogórków,
100 kg. jabłek krajowych.

Wszystko taniej niż wszę-
dzie. — Dostawa do domu.

Zakupię kilka wagonów kar-
tofli stołowych.

Przyjmuję zamówienia na
drzewo, węgiel, naftę, mięso
w paczkach itd.

Dla emerytów piękne reali-
ności do sprzedania z ogro-
dem, inspektami i sadem. —

Zgłoszenia bezinteresownie
przyjmuje z grzeczności Kon-
sumcy, Lwów, ul. Ruska 20.

Do wynajęcia lokal na war-
sztat, ul. św. Antoniego 9.

Zgłoszenia „KONSUMCYA“
Lwów, ul. Ruska 1. 20.

Informację listownych udziela
się za nadesłaniem marki za
20 hal. 12828

Na łąki i pastwiska!

Stassfurecka sól potasowa

z gwarancją 40 proc. czystego potasu
lub

Stassfurecki kaimit z gwarancją 12-40
proc. czystego potasu
podnosi plony, popra-
wia trawy, — usuwa
mchy i inne szkodliwe
rośliny z zamszonych
łąk i pastwisk.

W 40 proc. soli potasowej wypada jeden
kilogram potasu taniej jak w kaimicie
kaluskim.

KALISYNDYKAT St. z. o. p.
STASSFURT

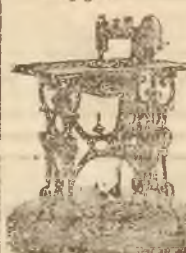
Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo i franko.

Oryginalne „Victoria“



Maszyny

do szycia i
do haftu

oraz innych
systemów, ja-
ko to: „Sin-
gera“, „Cen-
tral Bobbin“,

„Pieścieniowe“ i inne najlep-
szej jakości dostarcza z 5-le-
tnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1.
Warsztat reparacyjny.

BOGUMIŁ PIRKEL

opryk i mechanik

Lwów, Akademicka 6.

Dostawa dla c. k. Kliniki
poleca po najniższ. cenach
wszelkie wyroby optyczne.

Wykonuje reper. szybko.



GRAMMOPHON



Polecenia godne zdjęcia

Orkiestra.

Muzyka c. i k. pułku pie-
choty Nr. 15, Lwów.

kapelmistrz F. Konopasek
C 20463 „Moldauklänge“,
walt Dvorak.

C 20464 „Mazur na peron-
ie“ Tymolskiego

C 20167 „Polonez“ Cho-
pina.

C 20468 „Krakowiak“
Tymolskiego.

C 20470 „Krakowiak“
marsz

C 20469 „Kołomyjka“
Mardurawicza.

Głosy męskie.

Aleksander Nizankowski
Lwów.

C 2.22690 Kozłów „O
gdymbyzna“.

C 2.22702 Moniuszko A-
rya Skołuby ze
„Str. dworu“.

Marceli Elle Sowilski, tenor.
C 3.22577 „Cicha śmierci
zejdz“ (z Szeks-
pira).

C 3-22578 „Na ligawce“,
St. Niewiadom-
ski.

J. Guttman i chór żyd. t.
Lwów.

C 11618 „Eil Udon hom“
ze „Sabita Zwi“

C 11619 „Kale besingen“
scena weselna.

P. Schilling, teatr żydowski
Lwów.

C 11611 Hamandel z Her-
zale.

C 11608 Komiczny kadryl
ze „Schmied Gor-
gel“ z chórem.

Głosy żeńskie.

Panna Kobak, teatr żydowski
Lwów.

K 11686 „Mameniu, koif
mir dus“ z Nacht-
wanderino.

K 11688 „Gottes Wun-
der“ z „Judyty“.

K 23565 „Oj misiaciu mi-
siaczenku“

K 23566 „Z moho tiazko-
ho sumu“.

Spiewy na kilka głosów.

Kwartet Lwowskiej Lutni
Lwów.

C 24074 „Nad Prutom“,
Worobkiewicz.

C 24075 „Zażegnanie bu-
rzy“ Dürner.

Towarzystwo śpiewackie
Lwów.

C 3-24531 „Krakowiak“
Muszyńskiego i
„Czeg ty dzie-
wczynno pod ja-
worem stoisz“,
Galla.

C 3-24532 „Patrz Kościu-
szko“ pieśń pa-
tryotycz. Galla.

Mużes chor. Mie zanyj chor.
C 2-24592 „Oj izidu ja
na mohyłu“.

C 2-24589 „Oj spa! meni
ne chozel sia“.

Płyty gramofonowe, podwójne strony

C przed numerem = płyta koncertowa 6 kor.

Operetka w własnym mieszkanu

„Nietoperz“.

Zupełno wykonanie
w ciągu. Specjalna ce-
na dla kompl. układu
włącznie ze specyjn.
wspaniałym k. 75.—
albumem

„Wasola wdowka“.

Zupełne wykonanie
w ciągu. Specjalna ce-
na dla kompl. układu
włącznie ze specyjn.
wspaniałym k. 90.—
albumem

Źródła sprowadzenia i przedstawienie no-
wych zdjęć bez przymusu kupna.

Lwów, T. Górski, plac Maryacki 8.

11232

Niemieckie Towarz. akc. gramofonów.

Uważać na
znak ochr.